Należytość pocztowa opłacona gotówką | Dla Członków Związku bezpłatnie
Rok XXXIII. Kraków, wrzesień-październik 1947 r. Nr. 9–10

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWOD. PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU POLIGRAFICZNEGO W POLSCE

Drogi i zadania ruchu spółdzielczego

Przemówienie tow. Premiera na akademii spółdzielczej w Warszawie

Spółdzielczość ma w naszym ustroju gospodarki trójsektorowej ogromną rolę do odegrania i wiele zadań do spełnienia. Spółdzielczość zyskała w nowych formach ustrojowych odrodzonej Polski zupełnie nowe możliwości odegrania roli gospodarczej i wychowawczej.

Tylko pełne zwycięstwo programu Polski Ludowej — mówił tow. Premier — tylko pełne zwycięstwo polityczne stronnictw demokratycznych, tylko umiejętność i konsekwentna wola utrzymania i utrwalenia władzy stronnictw demokratycznych umożliwią spółdzielczości odegranie takiej roli, jaka mieści się w programie tych stronnictw i jaka odpowiada wysokim walorom moralno-wychowawczym idei spółdzielczej.

Dlatego każdy spółdzielca, kochający swoją spółdzielczą ideę, walczący o warunki pełnej realizacji idei spółdzielczej, musi równocześnie czuć się niezbędną częścią szerokiego ruchu mas ludowych, walczących o demokrację polityczną i społeczną.

Tow. Premier podkreślił następnie, że

„Jeżeli perspektywy rozwoju spółdzielczości, a więc perspektywy realizowania idei spółdzielczej tak ściśle łączą się z perspektywą realizowania całości programu Polski Ludowej, to powstają stąd jasne i nieodparte wnioski, a mianowicie:

1. Nie ma realizacji dążeń wyzwoleńczych mas ludowych bez właściwego udziału w tej realizacji spółdzielczości zarówno jako jednej z form życia gospodarczego, jako formy wychowania spółdzielczego i jako idei wyrażającej dążenia do gospodarczej demokracji.
2. Nie ma z drugiej strony możliwości pełnego realizowania idei spółdzielczej bez wywalczonej na szerokim i szerszym, niż spółdzielczość froncie walki o wyzwolenie społeczne, reformy ustroju nowej Polski; nie ma możliwości zwycięstwa idei spółdzielczej bez zwycięstwa i triumfu antykapitalistycznej walki, toczonej przez siły demokracji społecznej, przez socjalizm i przez partie, realizujące socjalizm.

Mówca zanalizował w dalszym ciągu sprawę spółdzielczości w ustroju kapitalistycznym, stwierdzając, że sektor spółdzielczy w warunkach kaiptalistycznych nie może spełnić swej właściwej roli. Hasło apolitycznej spółdzielczości okazało się strategicznie błędnym w walce z ustrojem kapitalistycznym.

Dlatego obchody Święta Spółdzielczości po wojnie są między innymi dniami triumfu tych spółdzielców, którzy umieli i przed wojną w trudnych warunkach wiązać nierozerwalnie, organicznie swoją ideę spółdzielczą z ideami pełnej, konsekwentnej walki o postęp i demokrację. Spółdzielczością kierują ludzie politycznie mocno związani z całokształtem wyzwoleńczej walki mas pracujących, mocno związani z osiągnięciami Polski Ludowej, uważający te osiągnięcia za osiągnięcia spółdzielczości, a osiągnięcia ideowe spółdzielczości za osiągnięcia Polski Ludowej.

Nie chodzi o upartyjnienie spółdzielczości, ale było i jest ważne upolitycznienie spółdzielczości w sensie powiązania jej z działalnością gospodarczą, z budową, troskami i potrzebami Polski Ludowej. Każdy spółdzielca, który boi się upolitycznienia spółdzielczości, niech odpowie sobie na pytanie, jakież to były możliwości rozwoju spółdzielczości jako koncepcji gospodarczej i jako idei wychowawczej w Polsce przedwrześniowej i jakie są obecnie w Polsce Ludowej.

Uczciwa odpowiedź na to pytanie musi być pozytywna. W ten sposób wydobędzie się nowe zasoby energii i sprawności technicznej dla polskiej gospodarki. Uczciwa odpowiedź ułatwi kierownictwu spółdzielczości wykonywanie ogromu zadań praktycznych, jakie rząd stawia spółdzielczości.

Oprócz zadań na dziś, istnieją inne, decydujące o roli spółdzielczości w przyszłości. Te zadania, to przede wszystkim konieczność wielkiej masowej akcji wychowawczej, która by dała spółdzielczości kadry ideowe młodzieży, ideowych pracowników, świadomych twórców i budowniczych demokracji gospodarczej.

Następnie tow. Premier podkreślił z naciskiem konieczność stałego odświeżania kadr spółdzielczych, co zapobiegnie zastojowi, zaskorupieniu i staniu w miejscu. „Te podstawowe prawdy polskiej spółdzielczości stają dziś w dniu święta wyraźniej niż kiedykolwiek przed oczyma nas wszystkch spółdzielców.

TRZY PRAWDY

Pierwsza prawda, to stwierdzenie, że rozwój spółdzielczości zależy nie tylko od samych spółdzielców, chociaż by najlepszych czy najzdolniejszych, czy najbardziej ofiarnych. Zależy zarówno od dynamiki idei spółdzielczej, jak i od warunków ustrojowych, wywalczonych na bardzo szerokim froncie walki mas ludowych. Nie ma rozwoju spółdzielczości bez względu na warunki ustrojowe.

Druga prawda, to konieczność dalszego usprawnienia wszystkich ogniw spółdzielczych, bo sprawność jest egzaminem pożytku społecznego.

Trzecia prawda, to konieczność szerokiej mobilizacji mas wokół spółdzielczości, konieczność pogłębienia pracy ideologcznej, wychowawczej młodzeży, nowych kadr spółdzielców jutra.

Spółdzielczość może działać i walczyć tylko w ścisłym związaniu z całą walką mas ludowych w ramach programu reform społecznych. Spółdzielczość musi być częścią wielkiego obozu lewicy, walczącej o lepsze jutro, o lepszy ustrój!

Na zakończene tow. Premier złożył w imieniu Rządu całemu ruchowi spółdzielczemu życzenia spełnienia wszystkich zadań, które po wykonaniu staną się fundamentem pod gospodarczą demokrację, decydującą o stopie życia obywateli i stopniu ich uspołecznienia, oraz związania z interesami niepodległej Polski Ludowej.

XIV Zjazd Związku

(Dokończenie)

Referat kol. Szczuckiego Wł. wygłoszony na otwarciu Zjazdu:

Przemysł poligraficzny w Polsce

Fakt, że sprawa przemysłu poligraficznego znajduje się na porządku dziennym XIV Zjazdu i że już w pierwszym dniu wchodzi pod obrady ma swoją wymowę. Stwierdza on bowiem, że ta sprawa bardzo leży na sercu pracownikom naszej gałęzi przemysłu. I nie dziś dopiero, gdy klasa robotnicza posiada znaczny wpływ na proces produkcji. Już przed wojną organizacja nasza przy różnych okazjach, zwłaszcza na zjazdach ogólno-krajowych, dawała wyraz swej trosce o stan i zdolności wytwórcze naszego przemysłu, jak i o jakość jego produkcji.

Jednym z naszych głównych celów statutowych przed wojną było dążenie do uspołecznienia środków produkcji. Jeżeli środki produkcji miały zostać uspołecznione, to pragnęliśmy, aby uspołecznione zostały najlepsze, a nie najgorsze środki produkcji, t. j. maszyny, narzędzia i w ogóle zakłady i warsztaty. Stąd stałe nasze dążenie przed wojną do ulepszania, do modernizacji zakładów pracy, niepoślednią rolę w tych dążeniach grały też ambicje zawodowe naszych kolegów-fachowców, którzy pragnęli poziom polskiej produkcji poligraficznej zrównać z poziomem produkcji krajów Zachodniej Europy. Dla zrównania tych poziomów konieczne były nowoczesne maszyny i narzędzia pracy i wysokiej jakości materiały, używane w produkcji. Jednak nasze głosy nie znajdowały przed wojną odpowiedniego echa wśród właścicieli zakładów graficznych, których dążeniem było osiąganie możliwie największych zysków jak najmniejszym kosztem. Zysków, osiąganych z prowadzenia przedsiębiorstwa, nie inwestowali w tych przedsiębiorstwach, aby je rozszerzać, ulepszać, modernizować. Woleli je raczej lokować w kamienicach i majątkach ziemskich. Nic tedy dziwnego, że tempo rozwoju prywatnego przemysłu poligraficznego było powolne, że przemysł ten pozostał w tyle poza przemysłami krajów zachodnich.

Jeżeli ogół pracowników przemysłu poligraficznego już przed wojną interesował się żywo stanem swych zakładów pracy, a więc już wtedy, gdy przemysł ten był z bardzo nielicznymi wyjątkami w rękach prywatnych, to jasnym jest, że tym większe jest to zainteresowanie dziś, gdy przemysł jest już upaństwowiony bądź uspołeczniony.

Wojna, która spowodowała tak straszliwe zniszczenia w uprzemysłowieniu naszego kraju, nie oszczędziła też i przemysłu poligraficznego. Można powiedzieć, że przemysł ten, zwłaszcza w Centralnej Polsce, ucierpiał bardziej od innych gałęzi przemysłu. Nie tylko działanie wojenne 1939 r., nie tylko powstanie warszawskie i walki w czasie odwrotu Niemców w 1945 r. spowodowały ogromne zniszczenia w przemyśle poligraficznym. Okupant planowo niszczył zakłady graficzne. Czcionki zsypywano na kupę do przetopienia, maszyny drukarskie rozbijano młotami, co lepsze wywożono do Reichu, pozostawiając jedynie to co było potrzebne okupantowi na miejscu.

Toteż, gdy rozglądamy się dziś w naszym stanie posiadania w przemyśle poligraficznym, stwierdzamy z niepokojem, że przedstawia się on bardzo ubogo. Maszyny przeważnie wygrzebane spod gruzów zawalonych przez bomby bądź spod zgliszcz wypalonych przez pożary budynków, oczyszczone i jako tako wyremontowane, są nadmiernie przeciążone pracą na dwie, a nawet i na trzy zmiany. Takie eksploatowanie maszyn w szybkim tempie skraca ich żywot. Brak części zamiennych i gruntownych remontów nie pozwala na ich renowację. Z przyczyn natury ogólno-gospodarczej przemysł poligraficzny nie sprowadza nowych maszyn z zagranicy. Tak więc jeżeli chodzi o park maszynowy w naszym przemyśle, to sytuacja jest wręcz katastrofalna. Jeżeli zło na tym odcinku nie zaradzi się w krótkim czasie, znajdziemy się w obliczu konieczności ograniczenia produkcji. Wyjściem z tej sytuacji byłaby wymiana znacznej części maszyn, będących dziś w użyciu, na maszyny nowe. Częściową poprawę uzyskać można przez dokonanie gruntownych remontów maszyn i wymianę części nadmiernie zużytych, a dla tych celów należałoby rozszerzyć już istniejące lub utworzyć nowe warsztaty reparacyjne.

Przemysł poligraficzny odczuwa dotkliwy brak materiałów, potrzebnych do produkcji. Brak ten odbija się niezwykle ujemnie zarówno na jakości, jak i na wydajności pracy. Brak materiału drukarskiego: czcionek z polskimi akcentami (w drukarniach na Ziemiach Odzyskanych), pism, justunku, a przede wszystkim linii mosiężnych. Maszyny do składania cierpią na brak matryc i klinów, a także na brak magazynów i części zamiennych. Brak jest barwników, farb drukarskich wszelkiego rodzaju czarnych i kolorowych, brak pokostów i sekatyw, masy do wałków drukarskich, chemikalii dla fotochemigrafii, płyt cynkowych i obciągów gumowych dla ofsetów i wielu innych materiałów.

Nasz przemysł poligraficzny pokrywał przed wojną swoje potrzeby w zakresie maszyn i materiałów wszelkiego rodzaju w drodze importu z zagranicy, głównie z Niemiec. Dziś, gdy importować nie ma skąd, bo zagranica, również zubożała przez wojnę, nie wiele może eksportować, brak jest źródeł, z których można by, jak przed wojną, czerpać na pokrywanie potrzeb naszego przemysłu. Rozumiemy, że Polska nie może sobie pozwolić na stworzenie własnego przemysłu maszynowego dla pokrycia potrzeb zakładów graficznych w zakresie wszelkiego rodzaju maszyn drukarskich, litograficznych, rotograwiurowych, introligatorskich i in. Ale wiemy, że stać nas na to, aby produkować w kraju materiały, potrzebne do produkcji, o których przed chwilą mówiłem. I tego żądamy od czynników miarodajnych. Możemy i powinniśmy uruchomić i rozszerzyć w kraju produkcję tych wszystkich materiałów, bez których przemysł poligraficzny nie może się obyć, a których w tej chwili nie produkujemy wcale, albo produkujemy za mało i w dodatku nie w najlepszej jakości.

Wojna mocno przetrzebiła szeregi pracowników przemysłu poligraficznego. Wielu z nich poległo w walkach na frontach, w walkach w czasie okupacji i w powstaniu warszawskim, bardzo wielu zginęło w obozach hitlerowskich. Pewna część pracowników odpłynęła do innych zawodów i wreszcie część objęła lepsze stanowiska w przemyśle lub w urzędach. Toteż kadry pracowników przemysłu poligraficznego są dziś trochę za skąpe. Brak jest szczególnie składaczy maszynowych, maszynistów drukarskich, litografów, chemigrafów. Oczywiście, ten brak wykwalifikowanych pracowników też stwarza przemysłowi pewne trudności. Ma on jednak charakter przejściowy i już w ciągu najbliższych trzech lat da się usunąć przez dopływ do przemysłu nowowyszkolonego narybku, który w tej chwili odbywa naukę zawodu.

Czynnikiem, hamującym często produkcję, jest częsty brak papieru, pociągający za sobą nie tylko opóźnienie w wykonywaniu pewnych druków, ale nawet dłuższe postoje maszyn drukarskich.

I DZIEŃ OBRAD XIV ZJAZDU

Przewodniczący kol. **Przedmojski Wł.**, (Łódź), otwierając obrady wita przybyłego dyr. PWPW. obyw. Neumana, który ze względów służbowych nie mógł być obecny na otwarciu Zjazdu, po czym udziela głosu przedstawicielowi KCZZ. tow. posłowi **Szczęśniakowi.**

Tow. **Szczęśniak:** Witam XIV Zjazd Z. Z. P. P. P. w imieniu Komisji Centr. Związków Zawod. oraz w imieniu Związku Górników.

W dzisiejszym referacie uprzytomnimy sobie historię naszego ruchu zawodowego i drogę naszej ludowej demokracji. Droga ta, po tylu zniszczeniach, dokonanych przez działania wojenne, nie należała do łatwych. W tym początkowym okresie, uczciwi demokraci, którzy odczuli skutki kapitalizmu w okresie przedwrześniowym i w czasie okupacji, wzięli się do budowy nowej rzeczywistości. Do grupy tych pionierów należą nasi działacze związkowi, którzy budowali pierwsze zręby i podstawy naszej dzisiejszej działalności. Ich udział przyczynił się wielce do zrealizowania naszych postulatów w uzgodnieniu z przemysłem.

Zważywszy na ogrom zadań i trudności z jakimi trzeba było się uporać: wprowadzenie w życie reformy rolnej oraz unarodowienie podstawowych gałęzi przemysłu, przy wielkich trudnościach gospodarczych, przy równoczesnej walce z resztkami hitleryzmu i bandami faszystowskimi, wydawało się zadaniem prawie niewykonalnym. Jednak naród polski, mimo szalejącej wrogiej propagandy, nie dał się sprowadzić z tej jedynej słusznej drogi. I przez referendum w głosowaniu ludowym zadecydował, że **ustrój taki zostanie**, a nie inny.

I my, na bazie związkowej, musimy z tego zdać sobie jasno sprawę i przez działalność organizacyjną dołożyć cegiełkę do ogólnej budowy nowej rzeczywistości. Tych rzeczy nie możemy traktować oderwanie, jak to czyniliśmy w czasach sanacyjnych, kiedy ruch zawodowy był hamowany przez ówczesny reżim.

Zmienił się obecnie ustrój — zmienić się więc muszą zasady i rola Związków Zawodowych. Związki Zawodowe biorą obecnie udział w kierowaniu nawą państwową. Z tego powodu nie możemy żyć tylko swoim, oderwanym sposobem, lecz praca nasza musi mieć charakter ścisłej współpracy z partiami politycznymi. Tak zbudowane po wojnie Związki Zawodowe, stały się cementem jedności. One to właśnie były zaczątkiem i są w dalszym ciągu kontynuatorem w kierunku stworzenia jednej tylko partii i jednej myśli politycznej.

Uprzytomnienie sobie tych zadań, jakie stoją przed ruchem zawodowym a tym samym przed naszym dzisiejszym zjazdem, uwypukla konieczność jednolitego postępowania. Wszelkie bowiem odchylenia działają hamująco, powodując opóźnienie zasadniczych celów, jakie przed nami stoją; a na to we własnych szeregach nie możemy sobie pozwolić. Wystarczy, że w tym kierunku działają elementy wrogie klasie robotniczej. Wprawdzie w wyborach do Sejmu w dniu 19 stycznia, zadany został druzgocący cios podziemiu, niemniej jednak, nie jesteśmy jeszcze wolni od bakcyla faszystowskiego, jak również nie jest od niego jeszcze wolna Europa.

Rząd nasz wybrany z ludu, potrafił wysnuć odpowiednie wnioski z błędów popełnianych na przestrzeni szeregu lat przedwojennych. Na fali olbrzymich trudności, dokonanych zniszczeniami wojennymi, potrafił dokonać, że rola nasza jako kraju, Polski, Narodu, zmusiła tych, którzy na nas patrzyli, do udzielenia pomocy, której jednak przyjęcie nie uzależnia nas, nie robi z nas wasali.

W oparciu o sojusz narodów słowiańskich, staliśmy się partnerem równorzędnym w szeregu mocarstw. Rząd nasz dokonał tego, mimo, że ci służalcy kapitalizmu, którzy zabrali nasze złoto, siedząc za granicą, starają się wszelkimi środkami temu przeszkodzić. Oni to właśnie różnymi kanałami przesyłają płatnym agenturom w w kraju instrukcje i środki mające zahamować nasz postęp.

Udział Związków Zawodowych w rządzie nakazuje nam zwracać uwagę na całokształt zagadnień z tym związanych, a nie żyć własną myślą syndykalną. Różnice zdań, jakie w nas nurtują, nie mogą w żadnym wypadku sprowadzić nas z drogi obranej.

Czy nie mieliśmy rozbieżności zdań na terenie partii politycznych? Owszem były. Nie jesteśmy i dzisiaj wolni od różnic. Jest to jednak zjawisko naturalne, wszak tworzymy nową drogę — drogę bez kapitalizmu. Obraliśmy kierunek, który wiedzie nas drogą najkrótszą do socjalizmu. Zachodzące różnice dotyczą jedynie technicznego dojścia do celu; nie ma różnic co robić — **tylko jak robić.** Musimy jednak posiadać wiarę w to, co robimy i wiarę w ludzi, którzy prowadzą nas do tego celu. Musimy tę wiarę posiadać bez względu na trudności i walkę, jaką w tym celu musimy przeprowadzić.

I dziś, kiedy kierownicy naszej nawy państwowej wypowiedzieli się zgodnie, że musimy przeprowadzić rentowną gospodarkę, to wypowiedź ta, nie może pozostać bez echa w zrzeszonej masie związkowców. Zdajemy sobie sprawę, że wrogie nam elementy rozdmuchują, iż akcja ta uderza w pierwszym rzędzie w klasę robotniczą. Lecz akcja ta spowodowana jest na skutek wyraźnych żądań KCZZ. Towarzysz Rusinek i Witaszewski na poprzednich obradach plenum KCZZ, wykazywali przerost biurokratyzmu w administracji, które to czynniki podwyższają ciężar trudności ponoszonych przez robotników. Przystąpienie więc rządu do przeprowadzania rentownej gospodarki, należy witać jako uwzględnienie żądań parlamentu świata pracy. Poprawa naszej egzystencji idzie bowiem w parze z efektywnym zwiększeniem produkcji. Ekonomiczna zależność jest związana z wynikiem naszej gospodarki. Im więcej wyprodukujemy tym mniejsza nasza zależność od zagranicy.

Zadanie niewątpliwie ciężkie, tym bardziej, o czym nam nie wolno zapominać, że budujemy Polskę nie tylko na gruzach, lecz również przy pomocy nowych ludzi.

Zdarzało się, że na różnych odcinkach przemysłu spotykaliśmy się z atakami. Dużą w tym winę ponoszą nie odpowiednio przygotowane Rady zakładowe, które nie posiadały zrozumienia dla istoty zagadnień, tj. że ciężki przemysł został odebrany kapitalistom a ziemia rozdana chłopom. Państwo, jako narodowy administrator na odcinku przemysłowym, nie jest w tym początkowym okresie w możności rozdzielić między pracowników nadwyżki uzyskanej z produkcji na pewnym odcinku, gdyż musi ją inwestować w odbudowę innych gałęzi. Gdzie napotykaliśmy na to zrozumienie, wszelkie ataki, wynikające zresztą na skutek nie dostatecznych jeszcze warunków egzystencji świata pracy, z czego zdajemy sobie sprawę, łagodziło się gładko.

Zmianę, jaka zachodzi w roli Związków Zawodowych w dobie obecnej, widzimy w sprecyzowaniu, dzielącym nasz system rządowy na trzy czynniki:

pierwszy czynnik — to czynnik ustawodawczy, tj. Sejm, określający ramy naszej polityki, wydający ustawy;

drugi czynnik — to czynnik państwowy — sprawujący władzę administracyjną Państwa — wprowadzający w życie uchwały podjęte przez Sejm;

trzeci czynnik — to właśnie czynnik zawodowy.

Obowiązkiem i tym samym określeniem konkretnej roli Związków Zawodowych jest stanie na straży całości zagadnień jako kontrolny czynnik społeczny. Wiemy, że w ustroju obecnym ministrowie nie mogą iść przeciw klasie pracującej, jak również dyrektorzy nie przejmują zysków z przedsiębiorstw dla siebie. Lecz musimy brać pod uwagę zdarzające się niedociągnięcia — i właśnie tu, my Związki Zawodowe, wykazujemy niewłaściwości i wskazujemy drogę do poprawy.

Drugim z ważniejszych zagadnień, poruszanych przez Sejm świata pracy, był handel.

Odcinek ten, nie opanowany przez państwo, lecz pozostawiony inicjatywie prywatnej, stał się odcinkiem, przez który przecieka plon pracy robotnika. Szalejąca spekulacja na tle ciężkiej zimy, wstrzymanie dostaw UNRRA i powodzi, doprowadziła do tego, że konsument musiał płacić za towar kwotę niejednokrotnie 5 razy wyższą, niż wynosiły koszta całkowitej jego produkcji. Spowodowało to wystąpienie niektórych grup, idących po linii najmniejszego oporu, o podwyższenie płac. Zdajemy sobie jednak sprawę, co dałoby podwyższenie zarobku w tym wypadku — tylko większą drożyznę. Dokąd by to nas zaprowadziło? Komu utorowalibyśmy w ten sposób drogę? Wynikająca stąd nagłość działania została postanowiona na Sejmie ustawodawczym. Uregulowanie po linii najmniejszego oporu, zostało bez wahania odrzucone. Wręcz przeciwnie. Wybraliśmy drogę trudniejszą, lecz wynikającą z obowiązku rzeczywistego przyjścia z pomocą klasie pracujcej. Wprowadziliśmy wysokość marży zarobkowej na artykułach pierwszej potrzeby oraz powołaliśmy do kontroli i walki ze spekulacją czynnik społeczny. I dziś, po upływie zaledwie dwóch tygodni od rozpoczęcia tej akcji, wolno mi już na tym zjeździe zakomunikować, że nie tylko zdołaliśmy postęp drożyzny zahamować, lecz osiągnięto wyniki niejednokrotnie znacznego spadku cen. Zgraja spekulantów musiała się podporządkować. Tym sposobem, nie podnosząc płac, już przyczyniliśmy się przez obniżenie cen do realnej podwyżki zarobków robotniczych, które nie utoną w kieszeni spekulanta. Nie małą w tym rolę przypisać należy działaczom związkowym.

Znamy jednak i pseudo-obrońców klasy robotniczej, którzy w odpowiednich barwach przedstawiają robotnikom wszelkie trudności. Nie czynią oni tego bezcelowo. Są to farbowani wrogowie klasy robotniczej.

W czasie kilkugodzinnych strajków, do jakich tacy właśnie ludzie, na tle szalejącej spekulacji doprowadzili, — masy robotnicze, po przedstawieniu przez nas ogólnej sytuacji — zgodnie wypowiedziały się, że nie chcą za cenę żywności — oddać władzy.

Z tego jasno widzimy, że zgraja przepędzonych sługusów kapitalistycznych, nie jest całkowita. Nie ma wprawdzie Radziwiłłów i im podobnych, lecz pozostali inni, ukryci często pod płaszczykiem demokratów, nawet członków PPR i PPS, którzy wyzyskują trudną sytuację w celu obalenia obecnego ustroju. Również podziemie zlikwidowane jako bandy, przerzuciło się na sabotaż gospodarczy.

I o tym należy pamiętać, że walka nasza z resztkami bakcyla kapitalistyczno-faszystowskiego, nie jest jeszcze ukończona. Że bakcyl ten jeszcze istnieje, świadczą o tym odgłosy w przemówieniach Churchilla i Marshalla. Ci sami panowie, którzy w Jałcie i Poczdamie ustalili nasze granice, biorą teraz w opiekę Niemców, kwestionując prawa nasze do tych granic, podważają ogrom prac i olbrzymi wkład włożony w odbudowę naszego życia.

Rząd nasz, o ile by nie tkwił mocno w klasie robotniczej, to tak jak żaden inny rząd, nie potrafiłby dokonać tego, co zrobił.

Jako przewodniczący Związku górników, jestem dokładnie zorientowany, że praca górnika jest ciężka i niebezpieczna. W ostatnich miesiącach poniosło przy pracy śmierć 60 górników. My również w Związku mamy mozaikę różnych zawodów. I muszę podkreślić, że ten górnik narażony na niebezpieczeństwo życia i ten pracownik umysłowy, odpowiedzialny za jego życie, są wynagradzani marnie. Zdajemy sobie jednak sprawę, że gdybyśmy zajmowali stanowisko syndykalistyczne, to żadna z grup w Polsce nie miałaby tego co dziś posiada, choć narzeka.

Naszą walutą obecnie jest węgiel, o czym nasi górnicy doskonale wiedzą.

Wiedzą jednak również, że praca ich nie idzie tylko na szczęście górnika, lecz na szczęście całego narodu Wiedząc o tym, pracują w ciężkich warunkach. Wprawdzie nasze odebrane warsztaty wyglądają niekiedy na zewnątrz okazale, lecz na skutek rabunkowej gospodarki okupanta, jakże często przedstawiają się jak człowiek ubrany w piękny garnitur, nie posiadający pod nim bielizny. Zdajemy sobie jednak sprawę, że gdybyśmy z racji naszej produkcji zażądali całkowitej inwestycji dochodów w górnictwo, to na innych odcinkach przemysłu, produkującego maszyny do obróbki tego węgla — zapanuje zastój. Nie możemy żadnego zjawiska, żadnej potrzeby traktować oderwanie, lecz w uzgodnieniu z całokształtem zagadnień.

Jako przedstawiciel KCZZ., byłem obecny na Kongresie Związków Zawodowych we Włoszech. Odniosłem wrażenie, że znajduję się na kongresie w Polsce przedwrześniowej. O postulaty, które my w całej rozciągłości posiadamy, tam toczy się dopiero walka. Osią dyskusji i zagadnieniem było, czy Związki Zawodowe mają być apolityczne czy nie. Z trzech głównych partii politycznych, tj. komunistycznej, socjalistycznej i chrześc.-demokratycznej — partia chrześc.-demokratyczna dążyła, aby Związki Zaw. zajęły stanowisko apolityczne. Jednak związkowcy, nawet o sympatiach chrześc.-demokratycznych, docenial ważność interesowania się zagadnieniami natury politycznej. W głosowaniu, za 9 paragrafem, który właśnie mówił o odrzuceniu apolityczności, tylko jeden głos padł przeciw. Prawie jednomyślny wynik głosowania, był skutkiem wyjaśnień socjalisty i komunisty, że sprawa uzyskania wysuniętych postulatów, jest ściśle związana z kierunkiem politycznym.

Wspominam o tym, chcąc podkreślić konieczność podchodzenia do zagadnień stojących przed nami, nie z punktu widzenia z naszego tylko podwórka; musimy zawsze patrzeć na ostateczny cel i brać pod uwagę wszystkie trudności stojące na drodze do budowy nowego państwa.

W wypadkach pewnych niedociągnięć, nie należy twierdzić, że jest to winą instytucyj. Nie instytucje są złe — lecz ludzie w tych instytucjach nie stoją na wysokości zadania. Wszystkie drobne spory, przyciemniające doniosłość ważnych spraw, muszą odpaść. Człowiek, który nie będzie odpowiedni na jakimś stanowisku, stanowisko to musi opuścić. Znajdziemy bowiem siłę aby go wymienić. Lecz w żadnym wypadku nie wolno nam się kierować antagonizmem. (Oklaski).

Po referacie, kol. **Janiak**, odczytał Regulamin obrad zjazdu, który bez dyskusji został przyjęty, po czym przewodn. kol. **Przedmojski** otworzył dyskusję nad referatami kol. Szczuckiego i tow. Szczęśniaka.

Dyskusję zamieszczamy w streszczeniu.

Kol. **Dorociński** (Warszawa). Referat kol. Szczuckiego dał tylko ogólny obraz niedociągnięć w naszym przemyśle, lecz nie wskazał drogi, po której przemysł winien postępować. Idea upaństwowienia przemysłu poligraficznego, jest niewątpliwie aktem sprawiedliwości. Jednak rozwiązanie upaństwowienia w sposób, któryby w 100% podporządkowywał cały przemysł jednemu kierunkowi, nie byłby słuszny. Należy uwzględnić potrzeby dużych wydawnictw, które jednak powinny być zsynchronizowane z kierunkiem państwowym. Nie można pomijać przy opracowywaniu tego zagadnienia tak ważnego odcinka, jakim jest spółdzielczość pracy. Spółdzielnie pracy bowiem, dają pełne wyzwolenie klasie pracującej. Nie należy tego odcinka traktować jak to dotychczas ma miejsce, równoznacznie ze spółkami akcyjnymi. Należy natomiast opracować takie drogi, które dałyby zsynchronizowanie między Centr. Zarządem Państw. Zakładów Graficznych, Spółdzielniami Wydawniczymi i Spółdzielniami Pracy.

Przed wojną, gdy konferowaliśmy z pracodawcą o uwzględnienie naszych żądań — praca w zakładzie była zatrzymana. Dzisiaj, gdy Związki zawodowe dopuszczone zostały do udziału w gospodarce państwowej, postępowanie takie nie może mieć miejsca. Dzisiaj, wysuwając żądanie, musimy również myśleć, czy żądanie nasze jest możliwe do zrealizowania. I wszelkie zgłaszane przez nas postulaty, charakter ten posiadają; są przemyślane. Podwójnie boli więc nas fakt, że na konferencjach nie możemy znaleźć wspólnego języka.

Gospodarka przemysłem poligraficznym, to nie tylko troska o maszyny; winna ona być również o człowieka. Połączenie wysiłków między robotnikami a czynnikiem kierującym, mimo przesłanek, dotychczas nie nastąpiło. Może to nastąpić jedynie przez danie Zarządowi Gł. możliwości udziału w kierowaniu przemysłem, który nie rządząc — pomagałby w kierowaniu.

Zagadnień takich jak brak maszyn, farb, fachowców itp. nie da się rozwiązać bez zgodnej współpracy ze Związkiem Zawodowym. Dotychczas jednak dążności w tym kierunku nie mogliśmy zaobserwować.

Sytuacja maszyn katastrofalna. Lecz czy jesteśmy niedołężni w rozwiązaniu tego problemu bez udziału dolarów i funtów szterlingów? Czy nie możemy ich produkować u siebie, jak to czynią nasi bracia czechosłowaccy? Możliwości są — tylko należy bardziej powiązać robotnika z tym problemem. Widzimy np., że pracownicy chemigrafii, z powodu braku odpowiednich chemikalii nie zaniechali pracy, lecz pracują własnymi receptami. Nie jest to jednak odpowiednio ocenione i wykorzystane, choć praca ich jest na poziomie inżynieryjnym.

Sprawa uczni, to nie tylko wynik obliczenia ilości maszyn, stanu żyjących i prawdopodobieństwa zgonu. Szkolnictwu trzeba nadać taką formę, aby przed uczniem stała możliwość aż do zdobycia stopnia inżyniera włącznie.

Sprawa farb nie da się rozwiązać bez zsynchronizowania fabryk, wytwarzających je, z przemysłem poligraficznym. Trzeba również wynaleźć i zlikwidować kanały, służące do wyciekania produkcji robotniczej do inicjatywy prywatnej...

Możliwości właściwego uregulowania rozdziału papieru są. Słyszeliśmy, że w tym czasie, kiedy praca w drukarniach z powodu braku papieru napotykała na trudności, papier u źródła był zmagazynowany.

Trzeba więc połączyć ośrodek produkcji i kontroli papieru. W ten sposób jedynie można będzie uniknąć podobnych w przyszłości wypadków nieistotnego braku

Tow. Szczęśniak poruszył w swym referacie wiele momentów, które odczułem jako opinię o naszym Związku, lecz opinię niezgodną z rzeczywistością. Od opinii takiej stanowczo się odgradzamy. Jest to nastawienie niektórych naszych członków partyjnych, którzy naszym związkiem się nie interesują, w życiu związkowym nie biorą udziału i stąd fałszywe podejście do naszej organizacji. Jesteśmy zawsze ze szczerym uznaniem dla partyj robotniczych i ich członków idealistów, którzy nie zapominają o kulturze człowieczej. Wiemy, że bez partii nie ma reform społecznych. Dlatego pracujemy i będziemy pracować wspólnie z partiami, dążąc do jednego celu: do odbudowy Polski z zniszczenia resztki faszyzmu. Dążymy wszyscy do utworzenia jednolitego frontu, nie wolno nam jednak zapominać, że jednolity front to nie tylko członkowie dwu partii, lecz i pozostałe masy skupione w związkach zawodowych.

Kol. **Kum L.** w przemówieniu swoim poruszył stosunek partii do naszego Związku, uważając iż stosunek ten winien być jaknajczęściej omawiany. W celu niedopuszczenia do katastrofy w naszym przemyśle, należy już myśleć o budowie nowych maszyn. Na gruzach potęgi niemieckiej mamy możność tworzenia nowych, własnych, choćby o prostej konstrukcji maszyn dla naszego przemysłu.

Kol. **Weiland** (Poznań) omawiając sprawy organizacyjne i zawodowe zwrócił uwagę na pewne niedociągnięcia w systemie rozdzielnictwa podkreślając zarazem ujemne skutki wstrzymania wyborów do Rad Zakładowych.

Kol. **Gwóźdź A.** (Katowice), nawiązując do przemówienia tow. Szczęśniaka, omawia w dalszym ciągu braki techniczne w przemyśle poligraficznym.

Kol. **Koczub**: Obydwa wygłoszone referaty zmierzają do ujęcia zasadniczej myśli o naszym przemyśle i ruchu zawodowym. Oczywiste jest, że usterki zawsze będziemy krytykować w celu osiągnięcia poprawy. Musimy jednak zrozumieć, że tego i w takiej ilości, jaką moglibyśmy wyprodukować w niezniszczonych fabrykach, nie możemy osiągnąć w okresie obecnym. Istnieje niestety na terenie całego świata zjawisko, że robotnicy, choć do wojny nie dążą, ponoszą jednak jej konsekwencje. Najdłuższa debata nic tu zmienić nie potrafi. Możemy poprawić tylko to, co jest wykonalne. Gdybyśmy mieli te warsztaty pracy i w takim stanie jak przed wojną, spewnością byłoby nam nie gorzej, a raczej lepiej niż przed wojną.

Po wojennej ruinie, tworząc prawie wszystko, tworzono również nowy aparat administracyjny. Nie zawsze trafiono na odpowiednich ludzi. Obserwujemy jednak częste zmiany personalne na różnych szczeblach administracji państwowej i przyznać musimy, że idziemy ku lepszemu.

Również i w naszym przemyśle podobnie rzecz się przedstawia. Nie wszystko jest jeszcze takie, jak być powinno. Lecz w zgodnej współpracy, potrafimy się uporać z niedociągnięciami. Niezależność ruchu zawodowego została jasno określona na plenum KCZZ. Miejmy do siebie i innych robotników zaufanie i cierpliwość, a doczekamy się lepszej przyszłości. Koniecznym jest jednak zrozumienie

zasadniczej linii ustroju demokratycznego, za który tysiące ofiar ginęło.

Kol. Cichoński (Warszawa), w obszernym przemówieniu poruszył zagadnienia naszego przemysłu, jego niedomagania i dodatnie strony; omówił stosunek KCZZ do naszego Związku, jak również stosunek czynników partyjnych w życiu zawodowym, zaapelował w końcu do zgodnej pracy dla odbudowy Ojczyzny.

W dalszej dyskusji przemawiali koledzy: Tasiemski, Benrad, Fuśnik, Kum i Dorociński omawiając poruszone w referatach sprawy. Odpowiadali kol. Szczucki i tow. Szczęśniak, oraz dyr. Kubar, po czym obrady przerwano do godz. 17.

Po przerwie obiadowej przewodniczył kol. Cichoński (Warszawa), a kol. Koczub W. zreferował sprawozdanie z działalności Zarządu Gł.

W uzupełnieniu wydanego drukiem sprawozdania z działalności Zarządu Głównego podkreślić na wstępie musimy, iż praca Wydziału Wykonawczego, a zwłaszcza etatowych pracowników odbywała się w warunkach niezmiernie trudnych.

Rozszerzony zakres działania Związku jak i jego poważny rozrost stawiają nas wobec konieczności częstych kontaktów bezpośrednich tak z władzami centralnymi jak i związkowymi placówkami. Kontakt ten utrzymywany był przez liczne wyjazdy delegatów Zarządu Głównego. Na przestrzeni 14 miesięcy dokonano 56 wyjazdów, co daje przeciętną 4 wyjazdy w miesiącu.

Warunki lokalowe powodowały, że w biurze Zarządu Głównego pracowało w r. 1946 początkowo zaledwie 4, a później 5 osób, tj. przewodniczący, sekretarz, skarbnik (zarazem redaktor „Wiadomości Graficznych") i 1, a później 2 siły biurowe. Przewodniczący, a często wraz z sekretarzem byli w podróży niemal przez połowę całego okresu urzędowania. Wpłynęło to ujemnie na rozwój prac Wydziału Wykonawczego. Z konieczności przeto ograniczono się do załatwiania zagadnień najbardziej zasadniczych, jak układ zbiorowy, stan organizacyjny i finansowy. Nie zdołano w r. 1946 utworzyć przy Zarządzie Głównym właściwych wydziałów czy też referatów dla całego szeregu zagadnień jak Rady Zakładowe, Młodzieżowy, Kulturalno-Oświatowy i innych.

Rozbudowa referatów jest nieuniknioną koniecznością. Możliwa ona będzie jednak dopiero po uzyskaniu obszerniejszego lokalu i powiększeniu stanu pracowników etatowych w Wydziale Wykonawczym. Obecnie pracuje tu 6 osób, podczas gdy koniecznym jest zatrudnienie co najmniej 10 osób. W Krakowie istnieją już obecnie możliwości, gdyż otrzymaliśmy konkretnie do dyspozycji część przydzielonego nam lokalu, będący obecnie w remoncie.

W omówionej sytuacji, zagadnienia należące do kompetencji poszczególnych referatów były doraźnie tylko załatwiane przez przewodniczącego, co oczywiście nie mogło dać wystarczających wyników.

W roku 1947 zapoczątkowano właściwą pracę referatu kulturalno-oświatowego i sportowego. Natomiast uaktywnienie prac Rady Kobiet przy Zarządzie Głównym nastąpić może dopiero w nowej kadencji, gdyż sam wybór Rady nastąpił zaledwie na miesiąc przed obecnym Zjazdem.

Najwięcej pracy Wydział Wykonawczy poświęcić musiał zagadnieniu układu zbiorowego. I nie tylko Wydział Wykonawczy, ale i liczni delegaci poszczególnych Okręgów, a nawet Sekcji wiele w tym kierunku poświęcili pracy. Szczególnie zaś koledzy z Okręgu Warszawa, którzy z poprzedniego Zjazdu odjechali z uczuciem niezadowolenia z powodu ustalenia siedziby Zarządu Głównego w Krakowie szybko z tego stanu się otrząsnęli i hamując swe lokalne ambicje w obliczu wspólnych zadań, przystąpili do ścisłej współpracy z Wydziałem Wykonawczym. Szczególnie w zakresie konferencji cennikowych nie tylko wykonywali to co należało do Zarządu Okręgu, ale w wielu wypadkach wyręczali przeciążonych pracą członków Prezydium Związku. Podkreślić tu muszę szczególnie ofiarną pracę kol. Dorocińskiego J. i Cichońskiego J. Poczuwam się do obowiązku wyrażenia im za tą pracę uznania i podziękowania.

Przyczyn, dla których zagadnienia płac nie zdołaliśmy uregulować w sposób zadawalający, szukać trzeba przede wszystkim w trudnej sytuacji gospodarczej Państwa. Okres odbudowy kraju wymaga i wymagać będzie jeszcze w przyszłości znacznych ofiar ze strony społeczeństwa. Wszyscy zgodni jesteśmy w pragnieniu, aby dzieło odbudowy jak najrychlej zostało dokonane. Toteż wraz z całą ogromną większością społeczeństwa, którą stanowi polski proletariat w miastach i wsiach musimy iść wspólną drogą intensywnej pracy dla zbudowania lepszej przyszłości dla siebie i następnych pokoleń.

Oprócz tych trudności jednak napotykamy na naszej drodze przeszkody innego rodzaju. Wytworzona wokół naszego zawodu legenda o wysokich zarobkach powoduje ze strony czynników rządowych, partyjnych, a nawet zawodowych niechęć do prowadzenia z nami rozmów na temat regulacji płac. W rzeczywistości pewien procent pracowników i pracownic dzięki stosowanym przez niektóre zakłady premiom oraz pracy w godzinach nadliczbowych osiąga zarobki wyższe niż pracujący normalnie pracownicy innych zawodów. Jednakże większość pracowników i pracownic zatrudnionych zwłaszcza w drukarniach pod zarządem państwowym, gdzie premie mimo brzmienia punktu 110 Układu Zbiorowego nie są w szerszym zakresie stosowane, znajduje się w bardzo trudnej sytuacji materialnej.

Toteż Zarząd Główny nie zrażając się trudnościami czyni nieustanne wysiłki w kierunku wyjaśnienia sytuacji i spowodowania zmniejszenia różnic zarobkowych. Tym też należy tłumaczyć sobie fakt, iż po wypowiedzeniu układu zbiorowego na dzień 30 kwietnia br. nie zdołaliśmy dotychczas uzgodnić nowego układu zbiorowego.

W międzyczasie rząd czyni dalsze wysiłki w kierunku uregulowania sytuacji na odcinku cen artykułów pierwszej potrzeby. Powołanie Specjalnej Komisji do zwalczania drożyzny przy równoczesnej poprawie warunków atmosferycznych, rokującej nadzieje lepszych zbiorów, zaczyna dawać nieznaczne jeszcze wprawdzie, lecz pozytywne wyniki. Jeżeli w akcji kontroli cen weźmiemy żywy udział, wyniki będą poważniejsze, a to wpłynie niewątpliwie na poprawę naszej sytuacji materialnej. Samą bowiem tylko mechaniczna podwyżka płac, wymagająca druku wciąż nowych serii banknotów, nie dawałaby właściwego rozwiązania sytuacji. Koniecznym jest obniżenie cen, a to osiągalne jest tylko przy energicznej akcji rządu i całego społeczeństwa.

Na temat sytuacji materialnej świata pracy nieustannie toczą się dyskusje. Wypowiada się cały szereg skarg żalów i żądań, wypływających z tej właśnie trudnej sytuacji. Są one słuszne, lecz zubożały i zniszczony wojną kraj nasz nie jest jeszcze w możności własnymi środkami nakarmić i okryć milionowych rzesz pracowniczych. Nie starczy na to również coraz bardziej zmniejszająca się pomoc z za granicy.

Niewątpliwe złagodzenie sytuacji pracowników w naszym zawodzie mogłaby dać ścisła współpraca dyrekcji zakładów z Radami Zakładowymi. Niestety w wielu wypadkach dyrektorzy lekceważą Rady Zakładowe, a zdarzają się i tacy, którzy występują wrogo przeciw Związkowi i jego przedstawicielom. Jest ich coprawda garstka nieliczna, lecz zdobyła ona poważne wpływy zwłaszcza na odcinku partyjnym i działając poza naszymi plecami, wyrządza wiele zła. Z drugiej strony nieudolność Rad Zakładowych w wywalczaniu sobie w zakładzie należnej Radom pozycji pozbawia pracowników znacznej części możliwych do osiągnięcia korzyści. Natomiast słaby jeszcze udział członków Związku w życiu politycznym a więc w partiach powoduje, iż opinię o nas urabiać mogą ci, którym dla osobistych celów zależy na likwidowaniu wszelkich wpływów Związku. Jedyną na to radą jest tworzenie silnych kół partyjnych i prowadzenie akcji w kierunku zacieśnienia współpracy między naszą organizacją i partiami politycznymi.

Ważnym wydarzeniem w życiu organizacji było przywrócenie Związkowi prawa pośrednictwa pracy. Daje ono nam możność trzymania ręki na pulsie tak ważnego dla każdej organizacji odcinka, jakim jest stan zatrudnienia. Sprawy biur pośrednictwa prowadzone być muszą z pełnym zrozumieniem ważności tej zdobyczy i z zachowaniem wszelkich ustawowych przepisów. Pamiętać należy, iż każde uchylenie może stać się podstawą do pozbawienia Związku uprawnień do zapośredniczenia, a do tego nie wolno nam dopuścić.

W zakresie higieny pracy mimo poważnych trudności lokalowych w wielu zakładach, są jednak pewne możliwości poprawy. Brak Wydziału Bezpieczeństwa i Higieny pracy przy Zarządzie Głównym powodował słabą z naszej strony w tym kierunku akcję. Jest to jedno z pilnych zadań na najbliższą przyszłość.

Również zagadnienie spółdzielczości nie zostało w naszym Związku zrealizowane. Początkowe zabiegi grup związkowych w kierunku organizowania spółdzielń pracy natrafiły na opory, co zniechęciło do dalszych prób. I tu również dał się odczuć brak referatu spółdzielczego przy Zarządzie Głównym. Niemniej jednak w toku rozważań nad upaństwowieniem przemysłu poligraficznego Zarząd Główny wysunął postulat, aby zakłady małe, których prowadzenie pod zarządem państwowym nie byłoby praktycznem, zostały przekazane robotniczym spółdzielniom pracy, pozostającym pod kontrolą Związku. Ponieważ rozporządzenie wykonawcze do odnośnej ustawy nie zostało jeszcze wydane, przeto sprawa ta nie została jeszcze rozstrzygnięta.

Wielokrotnie omawiane było zagadnienie szkolenia uczniów. Z CZPZG toczymy spór o ustalenie okresu nauki w zakładzie pracy. Spotykaliśmy się z zarzutem,

iż hamujemy dopływ uczniów do zawodu i bronimy bezpodstawnie czteroletniego okresu nauki aby dopływ ten opóźnić mimo wielkiego braku fachowców. Brak fachowców w naszym zawodzie istnieje w procencie nie wyższym niż w innych zawodach Ulega on stałemu zmniejszeniu, a wprowadzone ostatnio ograniczenia dostaw papieru stwarzają obawę bezrobocia. W przemyśle pracuje obecnie 6.977 fachowców oraz 894 uczniów w zakładach pracy. Prócz tego w 2 szkołach (Nowa Ruda i Warszawa) szkoli się 200 uczniów, co czyni łącznie 1.100 uczniów. Stanowi to przyrost 15%, a więc wyjątkowo duży.

CZPZG upiera się przy koncepcji 3-letniego okresu nauki powołując się na stosunki za granicą. W tej sprawie Zarząd Główny zwrócił się o informacje do kilku Związków zagranicznych i informacje wykorzysta do dalszych na ten temat rozmów. Sprawa ustalenia zasad szkolenia w zakładach pracy jest już poważnie zaawansowana i przypuszczamy, iż w najbliższym kwartale zostanie ostatecznie uzgodniona.

Natomiast sprawa szkół zawodowych, jako zagadnienie znacznie trudniejsze, znajduje się jeszcze w stanie początkowym. Istniejące 3 szkoły, każda innego typu, stanowią dla nas obiekty doświadczalne, które niewątpliwie wskażą nam właściwą drogę do należytej formy szkolenia zawodowego naszej młodzieży.

Praca organizacyjno-wychowawcza wśród młodzieży została zapoczątkowana i prowadzona jest przez Sekcje przy współudziale Komisji Kulturalno-Oświatowych oraz referatów sportu i wychowania fizycznego. Rok 1946 był pierwszym rokiem pracy w tej dziedzinie, toteż i wyniki są na razie skromne. Znać jednak postęp, rokujący coraz lepsze nadzieje.

W pracy kulturalno-oświatowej mamy mimo trudności poważne wyniki. Usterką jedna... jest tu brak regularnych sprawozdań, co utrudnia koordynowanie tych prac. W drugim kwartale br. referaty kulturalno-oświatowe oraz sportowy objął przy Zarządzie Głównym jako nowoprzyjęty pracownik etatowy kol. Rasińeki Zb.

Kilkakrotnie na posiedzeniach omawiane było zagadnienie wydawnictw zawodowych, których brak dotkliwie daje się odczuwać. Wymaga to jednak utworzenia przy Wydziale Wykonawczym odpowiedniego referatu i zespołu redakcyjnego, co z uwagi na warunki pracy w kadencji ubiegłej odłożono do następnego okresu

Kontakty nasze z zagranicznymi organizacjami ożywiły się nieco dopiero w roku 1947 drogą wymiany pism. Dotychczas wymieniliśmy pisma ze związkami naszego zawodu w Czechosłowacji, Rumunii, Bułgarii, Francji, Węgrzech, Związku Radzieckim, Szwacarii, Szwecji i Jugosławii.

Wnioski uchwalone na XIII-ym Zjeździe częściowo tylko zrealizowaliśmy. Niektóre z nich są nadal przedmiotem naszych zabiegów jak np. sprawa udziału naszego z CZPZG, przemysłu przetwórczo pap., szkolnictwa, inne natomiast z uwagi na ogólną sytuację odłożono na okres późniejszy (np. stypendia, laboratoria), niektóre zaś jak sprawę funduszów Związku z roku 1939 po wyjaśnieniu uznano za niewykonalne.

Składając do dyspozycji Zjazdu mandaty członków Zarządu Głównego i sprawozdanie z jego działalności czynię to w tym przekonaniu, że w granicach realnych możliwości wypełniliśmy przyjęty na siebie obowiązek. Poza sobą mamy już pierwszy okres nowego życia organizacyjnego.

Jako organizacja jednolita, stworzona pracą Zarządów wszystkich Okręgów Oddziałów i Sekcyj, mamy w znacznym stopniu uregulowane sprawy wewnętrzne organizacji. Następny etap pracy wypełnić musimy dążeniem do dalszego zacieśnienia naszych szeregów. usprawnienia Rad Zakładowych, rozbudowy i uaktywnienia wszystkich referatów, a przede wszystkim zwalczenia wszelkich uprzedzeń do naszej organizacji i pozyskania dla niej uznania jako organizacji czołowej w szeregach jednolitego frontu robotniczego Polski.

W okresie sprawozdawczym, tj. od dnia 9 października 1945 r., w którym to dniu rozpoczęła się praca w sekretariacie Zarządu Głównego do dnia 19-go czerwca 1947 r. przeszło przez sekretariat 2.007 pism.

W okresie sprawozdawczym wydano 70 okólników; z tego w 1945 r. — 1, w 1946 r. — 37, a w pierwszej połowie 1947 r. — 32.

*

Sprawozdawczość: Konieczność terminowego nadsyłania sprawozdań miesięcznych przez wszystkie Okręgi nie jest jeszcze należycie doceniana. Aby ułatwić pracę Okręgom, Zarząd Główny okólnikiem Nr. 14 z dnia 11 marca 1947 roku przesunął termin nadsyłania sprawozdań z 10-go na 15-go każdego miesiąca.

Najpunktualniej nadsyłają sprawozdania Okręgi: Lublin, Warszawa, Wrocław, Olsztyn. Okręgi: Gdynia i Szczecin dotychczas sprawozdań za miesiąc m a j jeszcze nie nadesłały. Utrudnia to w wysokim stopniu pracę Zarządu Głównego, gdyż Zarząd Główny w określonym terminie musi wysyłać sprawozdania do KCZZ.

Okręg Częstochowa nie zorganizował na swoim terenie dotychczas Rady Kobiet oraz nie wysłał delegatki na Zjazd Kobiet w dniu 11 maja br.

W okresie od 1 stycznia br. do 19 czerwca br. dokonano 34 wyjazdów delegatów Wydziału Wykonawczego. — W tym okresie odbyło się 7 posiedzeń Wydziału Wykonawczego.

Stan członków na dzień 31 maja br. wynosi 23.547.

Sprawozdanie kasowe, bilans oraz preliminarz na r. 1947, przedstawił kol. **Benrad**, po czym kol. **Ziemiański**, przew. Komisji rewizyjnej odczytał protokół Komisji rewizyjnej oraz wniosek o przyjęcie sprawozdania Zarządu i udzielenia absolutorium.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali niemal wszyscy delegaci okręgów oraz tow. Marek z KCZZ. Obszernie i rzeczowo omówiono dotychczasowe bolączki i zadania na przyszłość, po czym przyjęto jednomyślnie sprawozdanie Zarządu Gł. oraz Komisji rewizyjnej do zatwierdzającej wiadomości.

Jednomyślnie uchwalono wniosek okręgu Bydgoszcz, następującej treści:

„XIV Zjazd Związku Zaw. Pracowników Przem. Poligraficznego z całym uznaniem wyraża serdeczne podziękowanie ustępującemu Zarządowi Gł., a szczególnie przewodniczącemu kol. Koczubowi za jego olbrzymi wkład pracy nad rozwojem naszego ruchu związkowego".

W końcu posiedzenia wybrano komisje: mandatową, wnioskową, regulaminową oraz komisję-matkę.

W **trzecim** dniu Zjazdu od godz. 9 rano obradowały komisje. Najcięższą pracę miały komisja statutowa i regulaminowa, które ukończyły pracę o godz. 21.30.

W **czwartym** dniu Zjazdu obrady rozpoczęto o godz. 9.15. Przewodniczył kol. **Tasiemski** z Poznania. Sprawozdanie Komisji **mandatowej** referował kol. **Nasarzewski** (Gdynia), stwierdzając prawidłowy sposób wykorzystania wszystkich mandatów.

Sprawozdanie Komisji **statutowej** referował kol. **Dorociński** (Warszawa). Dyskusja nad referatem tej komisji trwała przeszło 8 godzin. Zabierali w niej głos wszyscy delegaci oraz reprezentant K. C. Z. Z., tow. **Marek.** Rozbieżne zdania niektórych delegatów w końcu uzgodniono, statut przyjęto i poruczono Wydziałowi Wykonawczemu redakcyjne opracowanie statutu na zasadzie uchwalonych zmian.

Sprawozdanie Komisji **wnioskowej** przedstawił kol. **Kramer J.** Poszczególne wnioski przedyskutowano i uchwalono, niektóre z nich przekazano Wydziałowi Wykonawczemu lub Zarządowi Gł. do przepracowania szczegółowego. Najważniejsze z nich są:

1) Poleca się zorganizowanie w jak najkrótszym terminie 3-miesięcznego kursu dla kalkulatorów i kierowników drukarń oraz mechaników-linotypistów, których desygnowałby Związek spośród wykwalifikowanych poligrafów. Do zorganizowania i pokrycia kosztów zainteresować CZPZG i dyrekcje innych zakładów poligraficznych, które winny przyjść z pomocą finansową.

2) Zjazd poleca Zarządowi Gł. poczynić dalsze wysiłki, by z Układu Zbiorowego korzystali wszyscy pracownicy kwalifikowani i niewkwalifikowani podstawowych działów produkcji naszego przemysłu jak: drukarze, litografowie, rotograwiurzyści, chemigrafowie, introligatorzy itp., zatrudnieni w zakładach pracy, podległych wszystkim ministerstwom i instytucjom państwowym i samorządowym, by pracownicy tych zakładów byli wyłącznie członkami Związku Zaw. Poligraficznego.

3) Zjazd protestuje przeciw próbom różnych instytucji dobroczynnych otwierania szkół zawodowych przemysłu poligraficznego.

4) Zjazd poleca wszystkim Okręgom zwrócić baczną uwagę na higienę w zakładach pracy. Stan ten w większości zakładów jest rozpaczliwy i przyczyną licznych chorób, oraz dużych strat dni roboczych. Najściślejsza współpraca z inspektorem pracy i przypilnowanie ich zarządzeń — winno być przeprowadzone jak najsumienniej.

5) Zjazd poleca Zarządowi Gł. wyasygnowanie odpowiednich funduszów na prace przygotowawcze wydania dzieł zawodowych.

6) Zjazd poleca wszystkim Okręgom przeprowadzić u siebie w życie zasadę, iż każdy członek Związku Zaw. Poligraficznego winien być członkiem spółdzielni spożywców.

7) Zjazd domaga się włączenia zawodu introligatorskiego, jako zawodu w większości zmechanizowanego, na równi z innymi zawodami przemysłu poligraficznego — pod wyłączne kompetencje Izby Przemysłowo-Handlowej.

8) Z uwagi na szczególnie szkodliwe dla zdrowia warunki pracy w przemy-

śle poligraficznym, które wcześniej wyczerpują siły pracowników, przyspieszając tym samym okres inwalidztwa, Zjazd domaga się przesunięcia granicy wieku emerytalnego z 65 na 55 lat.

Zarazem uchwalono następujące rezolucje:

I. Solidaryzując się ze stanowiskiem całego polskiego świata pracy, wyrażonego w uchwałach plenum KCZZ, Zjazd przesyła braterskie pozdrowienia bojownikom o wolność i demokrację dla Narodów, pozostających jeszcze pod jarzmem władzy faszystowskiej.

Rozumiejąc, iż utrwalenie ustroju demokratycznego w Polsce zależnym jest w dużym stopniu od rozpowszechnienia tego ustroju w całym świecie i zapewnienia przez to trwałego pokoju, Zjazd wzywa wszystkich członków oraz Zarządy wszelkich instancji związkowych do poparcia wszelkiej akcji pomocy dla walczącej o swe prawa demokracji całego świata.

Uważając, iż najostrzejsza walka toczy się obecnie w Hiszpanii, Zjazd uchwala na pomoc dla walczącej Hiszpanii wpłatę 50.000 złotych.

II. Zjazd stwierdza, że zagadnienie gospodarczej odbudowy kraju po zniszczeniach, dokonanych przez okupanta, jest naczelnym zadaniem Narodu Polskiego. Jedynie drogą odbudowy ośrodków produkcyjnych, wzmożenia samej produkcji, a tym samym podwyższenia ogólnej sumy dochodu społecznego może świat pracy pzyskać poprawę bytu materialnego.

Zjazd wzywa wszystkich członków Związku do dalszej intensywnej pracy nad odbudową kraju, utrzymania wzgl. osiągnięcia maksymalnej wydajności pracy, aby tą drogą przyczynić się wydatnie do realizacji 3-letniego planu odbudowy gospodarczej kraju.

III. Zjazd stwierdza, iż wszelka podwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby, nieuzasadniona wzrostem kosztów produkcyjnych i nie mająca podstawy w podwyższeniu realnych płac pracowniczych, pogarsza i tak już trudną sytuację materialną świata pracy.

Elementy pasożytnicze przez spekulację, przez wysokie ceny i przez uchylanie się od płacenia podatków powodują niesprawiedliwy podział dochodu społecznego, rabując w ten sposób poważną część bogactw, wytwarzanych przez masy pracujące.

Zjazd wyraża swoją solidarność z K. C. Z. Z. w jej szerokiej akcji zwalczenia drożyzny i hamowania podwyżki cen.

Zjazd oświadcza, że całkowicie popiera uchwalone przez Rząd i zatwierdzone przez Sejm ustawy w tej samej sprawie i wyraża zadowolenie z powołania do pracy Komisji Kontroli Społecznej i wzywa ogół członków Związku do najwyższego udziału w pracach Komisji i tworzonych w ramach jej działalności Komitetach przy Oddziałach i zakładach pracy.

IV. — XIV Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego w Polsce, obradujący we Wrocławiu w dn. od 22 do 26 czerwca 1947 r., omówiwszy sytuację przemysłu poligraficznego w kraju, stwierdza, że obecny jego stan, jak i jego przyszłość, budzą najwyższy niepokój pracowników tej gałęzi przemysłu.

Wszelkie maszyny, używane w przemyśle poligraficznym, wykazują duży stopień zużycia Brak gruntownych remontów i należytej konserwacji oraz ciągła praca na trzy zmiany jeszcze bardziej skracają ich żywot. Wymiana znacznej części maszyn, będących dziś w użyciu, na maszyny nowe, jest sprawą niezmiernie pilną i musi być dokonana w najbliższej przyszłości, jeżeli ma się zapobiec katastrofie znacznego ograniczenia produkcji książek, czasopism i wszelkiego rodzaju druków

Dotkliwy brak niezbędnych do produkcji materiałów zmniejsza w wysokim stopniu możliwości produkcyjne przemysłu poligraficznego i powoduje znaczne obniżenie się jakości i wydajności pracy.

W głębokiej trosce o należyty poziom i rozwój przemysłu poligraficznego w kraju oraz o zwiększenie jego zdolności produkcyjnych, XIV Zjazd, poza wspomnianą już wyżej koniecznością odnowienia parku maszynowego, uważa za konieczne i pilne: 1) urządzanie i odpowiednie wyposażanie warsztatów reparacyjnych dla remontów i napraw wszelkiego rodzaju maszyn, używanych w przemyśle poligraficznym, 2) uruchomienie, rozszerzanie i ulepszanie krajowej produkcji: a) czcionek i materiału drukarskiego, b) magazynów, matryc i klinów do maszyn do składania, c) barwników, farb drukarskich, litograficznych, ofsetowych i rotograwiurowych, pokostów i sekatyw, d) masy do wałków drukarskich i potrzebnych do jej produkcji podstawowych artykułów (żelatyny i gliceryny), e) chemikalii dla fotochemigrafii i płyt fotograficznych dla rotograwiury, f) matryc dla stereotypii, g) gum i wałków ofsetowych, h) płyt cynkowych dla fotochemigrafii, oraz blach cynkowych i miedzianych dla ofsetu i rotograwiury, i) części zamiennych do maszyn przemysłu poligraficznego.

Zważywszy, że pewna część potrzeb przemysłu poligraficznego może być pokrytą tylko w drodze importu, XIV Zjazd apeluje do czynników kompetentnych o uwzględnienie potrzeb przemysłu poligraficznego w zawieranych umowach handlowych z państwami wyrabiającymi sprzęt i materiały dla przemysłu poligraficznego i o przydział potrzebnej ilości dewiz na zakupy dla przemysłu poligraficznego za granicę.

Po krótkiej przerwie w obradach, przewodnictwo objął kol. **Szczucki Wł.** (Wrocław). Kol. **Przybyła** (Poznań) przedstawił opracowaną przez **Komisję-matkę** listę kandydatów do Prezydium, Wydziału Wyk. i Zarządu Gł. Lista przedstawia się następująco:

a) **Prezydium i Wydział Wykonawczy:** 1) Koczub Wiktor przewodniczący, 2) Gołuchowski Antoni I zast. przew., 3) Wolański Kaz. sekretarz gen., 4) Rasiński Zbigniew I sekretarz, 5) Benrad Gabriel skarbnik, 6) Warchał Adam zast. skarb., 7) Harasymowicz Janina członek Prezydium (wszyscy z Krakowa); 8) Cichoński Jerzy członek Wydziału Wyk. (Warszawa), 9) Osiewalski Kaz. członek Wydziału Wyk. (Łódź).

b) zastępcy: Kożuch Mieczysław, Sarapata Fr., Tyrankiewicz Antoni (wszyscy z Krakowa).

Członkowie Zarządu Gł. i zastępcy z Okręgów:

Białystok — Daszuta, zastępca Drucejko J.,
Bydgoszcz — Sobolewski Fr., zast. Dembowski,
Częstochowa — Wajzer L., zast. Jakubczyk,
Gdynia — Malinowski, zast. Nasarzewski A.,
Katowice — Urbański, zast. Patalong F.,
Kraków — Kurzydło St., zast. Szklarski H.,
Lublin — Słabczyński F., zast. Boczek,
Łódź — Przedmojski Wł., zast. Majewski,
Olsztyn — Żek M., zast. Harasimowski,
Poznań — Tasiemski St., zast. Wojciak.
Rzeszów — Trzeciak Wł., zast. Bartusik,
Szczecin — Machuta, zast. Kurowski Wł.,
Warszawa — Dorociński J., zast. Barszcz,
Wrocław — Szczucki Wł., zast. Tryba St.

Główna Komisja Kontrolująca: Ziemiański St., Sławek Miecz., Papiński Wł. (Kraków), Przybyła (Poznań), Domke E. (Bydgoszcz); zastępcy: Irlik A., Kawoń M., Stelmaszek J. (Kraków).

Główny Sąd Związkowy: Dębowski A., Łyszczarz Fr., Olszewski J., Wujec St., Zapiór St.; zastępcy: Palik Jan, Bezwiński L., Ruggiero Magdalena.

W głosowaniu lista proponowana przez Komisję-matkę została jednomyślnie przyjęta.

Następnie uchwalono wysłać depeszę do Obywatela Prezydenta R. P. Bieruta:

„XIV Zjazd Związku Zaw. Pracowników Przem. Poligraficznego w Polsce dziękuje Obyw. Prezydentowi za wyrażone życzenia. Uznając za najwyższy swój cel podniesienie gospodarcze Polski Ludowej, XIV Zjazd składa na ręce Pierwszego Obywatela R. P. i Pierwszego Honorowego Członka Związku zapewnienie dołożenia wszelkich starań do zrealizowania trzyletniego planu gospodarczego oraz podniesienia przemysłu poligraficznego na odpowiednie wyżyny".

Wysłano również do obyw. Premiera Cyrankiewicza depeszę następującej treści:

„XIV Zjazd Związku Zaw. Pracowników Przem. Poligraficznego w Polsce dziękuje Obywatelowi Prezesowi Rady Ministrów za nadesłane życzenia. Zjazd zapewnia, iż Związek wszelkimi siłami poprze Trzyletni Plan Gospodarczy i niezłomnie stać nadal będzie na stanowisku nienaruszalności zachodnich granic Polski".

W ostatnim punkcie porządku dziennego omawiano szereg spraw drobniejszych, które częściowo przekazano do załatwienia Zarządowi Gł.

Zamykając obrady Zjazdu, kol. **Szczucki Wł.** złożył delegatom życzenia dalszej owocnej pracy w terenie.

Kol. **Koczub W.** natomiast imieniem nowowybranego Zarządu Gł. wezwał do dalszego uaktywnienia pracy wszystkich placówek związkowych oraz usunięcia wszystkich podkreślonych w obradach Zjazdu niedociągnięć. Imieniem wszystkich delegatów dziękuje Zarządowi Okręgu Wrocław za trudy poniesione przy organizowaniu Zjazdu, jak również zgotowane delegatom w przededniu Zjazdu przyjęcia w świetlicy Okręgu, uprzyjemnione popisami miejscowego zespołu amatorskiego. Nadało ono obradom Zjazdu serdeczny, koleżeński charakter.

Okrzykiem na cześć Związku i „Cześć Sztuce" oraz odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru". i Międzynarodówki — obrady zakończono.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego

W dniu 26 czerwca br. odbyło się pierwsze po Zjeździe w Wrocławiu plenarne posiedzenie Zarządu Gł. w świetlicy Okręgu w Wrocławiu. Na posiedzeniu obecni byli wszyscy członkowie nowowybranego Zarządu Gł. Posiedzeniu przewodniczył kol. **Koczub W.**, protokół prowadził kol. **Rasiński Zb.**

Kol. **Koczub** witając nowowybranych członków Zarządu Gł., odczytał proponowany porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z VII plen. posiedzenia 2) Korespondencja i sprawy bieżące; 3) Wybór II wiceprzewodniczącego i II sekretarza; 4) Wnioski i interpelacje. — Proponowany porządek obrad jednomyślnie przyjęto.

Kol. **Rasiński** odczytał protokół z VII plenarnego posiedzenia który bez poprawek został przyjęty.

Do 2) punktu kol. **Koczub** odczytał pismo Zarządu Okręgu Bydgoszcz o udzielenie subwencji na cele kulturalno-oświatowe. Po obszernej dyskusji przyznano okręgowi Bydgoszcz 50.000 zł.

Następnie odczytano pismo Okręgu Olsztyn o udzielenie subwencji lub pożyczki w wysokości 40.000 zł na cele sportowe.

Kol. **Koczub** zaproponował, aby sprawę tę rozpatrzyć równocześnie z rozdziałem kwoty 200.000 zł, ofiarowanej na sport związkowy z okazji zjazdowych rozgrywek piłkarskich Warszawa—Poznań przez C. Z. P. Z. G. Propozycja ta została przyjęta i po dyskusji jednomyślnie uchwalono następujący rozdzielnik: Bydgoszcz, Katowice, Kraków, Pabianice, Szczecin, Wrocław po 20.000 zł, Poznań i Warszawa po 40.000 zł, Olsztyn 20.000 zł subwencji plus 20.000 zł pożyczki.

Z kolei kol. Koczub odczytał pismo ob. Riedla Jana z Katowic z prośbą o przyjęcie do Związku. Ob. Riedl Jan podczas okupacji podpisał „Volkslistę", za co został wyrokiem Sądu skazany na 1 rok obozu pracy przymusowej, z którego po odbyciu kary został zwolniony.

Po obszernej dyskusji powzięto następującą uchwałę:

„Byli członkowie Związku, którzy w czasie okupacji podpisali „Volkslistę", następnie zostali wyrokiem Sądu skazani, jednak po odbyciu kary nie pozbawieni praw obywatelskich, a którzy nie działali na szkodę Organizacji i członków, mogą być przyjęci ponownie do Związku na prawach nowowstępującego. Nie mogą jednak odzyskać praw nabytych z tytułu wkładek wpłaconych przed skazującym wyrokiem Sądu".

Zgodnie z uchwałą Zjazdu o utworzeniu w Warszawie Delegatury Zarządu Gł., zatwierdzono dodatkowy mandat II wiceprzewodniczącego Zarządu Gł., którym został wybrany kol. **Cichoński Jerzy** i II sekretarza Zarządu Gł. kol. **Dorocińskiego Jana**, obu z Warszawy.

Kol. **Cichoński** w związku z utworzeniem delegatury Zarządu Gł. w Warszawie wzywa o nadesłanie przez wszystkie okręgi dokładnych adresów, numerów telefonów i podania godzin urzędowania.

Uchwalono odbywać posiedzenia plenarne Zarządu Gł. co trzy miesiące, natomiast w połowie okresu między posiedzeniami plenarnymi, odbywać posiedzenia Wydziału Wykonawczego. Posiedzenia Prezydium odbywać się będą w miarę potrzeby. Udzielono również Prezydium pełnomocnictw do wydatkowania w wypadkach nie cierpiących zwłoki, kwot w odpowiedniej wysokości w ramach budżetu.

Następnie przyznano jeden mandat z głosem doradczym na posiedzenia Zarządu Gł. — chemigrafom, z tym, że mandat ten będzie imienny i stały. Wyboru delegata dokona Rada chemigrafów.

Kol. **Koczub** zwrócił uwagę, aby na posiedzenia plenarne Zarządu Gł. nie przysyłano dodatkowych delegatów, jak to niektóre okręgi dotychczas stosowały. W tej sprawie po dyskusji uchwalono: „Delegaci dodatkowi na posiedzenia plenarne mogą być dopuszczeni, o ile zajdzie konieczność, lecz jedynie do tej sprawy, z której wynikła potrzeba ich delegowania i po uprzedniej aprobacie Wydziału Wykonawczego względnie Prezydium".

Omawiano sprawę przynależności organizacyjnej pracowników przetwórczo-papierniczych zakładów.

Kol. **Koczub** oświadczył, że w tej sprawie odpowiednio umotywowane pismo zostało przez Zarząd Gł. wniesione do K. C. Z. Z. Sprawa ta prawdopodobnie zostanie załatwiona w myśl naszego wniosku.

Po omówieniu kilku spraw mniejszej wagi, posiedzenie zakończono o 3 popoł.

Do aspirantów na maszynkarzy

II.

W poprzednim numerze „Wiad. Graf." podałem kilka uwag pod adresem tych kolegów-składaczy, którzy pragną zamienić kasztę na linotyp, a dotyczących warunków, jakim powinien odpowiadać kandydat na maszynkarza. Obecnie pragnę uzupełnić te moje uwagi, ale pod adresem tych kolegów, którzy już zasiedli do maszynek.

Znaną jest rzeczą, że przy każdej nauce ważne jest prawidłowe i celowe jej rozpoczęcie i dalsze kontynuowanie. Wadliwa bowiem nauka odbija się ujemnie na pracy ucznia, wchodzi w przyzwyczajenie, przynosząc mu krzywdę częstokroć na całe życie, bowiem — przyzwyczajenie staje się drugą naturą.

Prawidłową naukę osiągnąć można, w miarę, oczywiście, zdolności ucznia, w specjalnej szkole, na kursach, — gdzie uczeń, mając odpowiedni czas do dyspozycji i pomoc fachową wykładowcy, spokojnie, metodycznie przechodzi wszystkie koleje nauki, nie oglądając się, że ktoś śledzi go, czy aby nie za mało złożył wierszy. Co prawda, minęły już czasy, kiedy nad głową ucznia stał „szef" i pilnie obserwował, czy uczeń czasem nie za długo „bałamuci" mu maszynki, bo przecież musi ona przynieść rentę. Dziś tego zjawiska już nie mamy, ale nieraz fałszywa ambicja ucznia dyktuje mu, by jak najprędzej dopędzić swego sąsiada — starego maszynkarza. Taka ambicja jednak nie przynosi korzyści.

Niestety, szkoły dla maszynkarzy obecnie jeszcze nie posiadamy, a narybek maszynkarzy dotychczas wychodzi z linotypowni przy drukarniach przy pomocy kolegów.

Otóż kilka uwag podaję uczącym się kolegom, by w miarę możności mogli uniknąć wad w pierwszym okresie nauki. A więc: Najważniejszą rzeczą dla maszynkarza jest prawidłowe tastrowanie (palcowanie). Nie obojętną jest pozycja, w jakiej uczeń zasiada przy maszynie. Należy usadowić się w taki sposób, by obie ręce swobodnie obejmowały palcami klawiaturę, kliny, litery tekstowe, cyfry, znaki pisarskie; wersaliki znajdują się wyłącznie pod prawą ręką.

Siedzieć na krześle należy tak, by plecy zlekka dotykały oparcia, łokcie zaś rąk, będąc przy biodrach, palcami kiści swobodnie mogły sięgać górnego rzędu klawiatury. Należy ustalić przestrzeń między tułowiem a klawiaturą; tułów znajduje się naprzeciwko lewej połowy klawiatury. Nogi, zgięte w kolanach pod kątem prostym, spoczywają swobodnie, możliwie nie dotykając maszyny.

Usadowiwszy się, przystępujemy do tastrowania. W tym miejscu muszę jednak zaznaczyć, że w kilku słowach nie da się udzielić w tym względzie wyczerpujących wskazówek. Zależy to w głównej mierze od zdolności ucznia i nawet od jego palców — im będą one elastyczniejsze, dłuższe — tym lepiej. Jest określony system nauki palcowania, podobny do nauki gry na fortepianie lub pisania na maszynce, gdzie każdy palec ma określoną pozycję i obejmuje pewne klawisze. Mały palec lewej ręki przeznaczony jest do uderzania o klawisz klinowy, a wszystkie palce tej ręki powinny obejmować bodaj trzy pierwsze pionowe rzędy lewej strony klawiatury. Palce prawej ręki obejmują resztę tastru.

Poprawianie matryc w wierszowniku należy uskuteczniać palcami lewej ręki, unikając wpychania matryc przez siłę. Palcować należy równomiernie, spokojnie, inaczej bowiem następuje przeskakiwanie matryc przy zderzaniu się jednej o drugą, tworzy się „kupa" w wierszowniku, matryce wypadają na podłogę, a co za tym idzie — większa korekta. Kładąc nacisk na prawidłową naukę palcowania, zwracam uwagę na skutki tego. Oto np. składacz, nauczony palcować dwoma palcami, z wielkim wysiłkiem złoży 5 tys. liter na godzinę, a po całodziennej pracy wstaje porządnie zmęczony; zaś jego kolega, prawidłowo palcujący, bez większego trudu złoży znacznie więcej.

Dobrze jest, gdy uczeń przyzwyczai się przy składaniu zapamiętać możliwie większą ilość słów zdania, by nie zaglądać coraz do skryptu, ale kontrolować skład w wierszowniku i uważać za biegiem maszynki. Wskazane jest również, by początkujący składacz w miarę możności poprawiał odbitki z własną korektą, bo ma w ten sposób możność kontrolowania własnych błędów i ewentualnych defektów przy spadaniu matryc do wierszownika (zatrzymywanie się w magazynie, przeskakiwanie itd.), by uniknąć powtarzania się błędów.

Do dobrych obyczajów maszynkarza należy, że gdy matryca spadnie na podłogę, natychmiast ją podnieść, nie czekając, aż zbierze się tam ich większa ilość. Na parapecie tastru musi być porządek: nie należy tam matryc oraz klinów rzucać na kupę, lecz układać systematycznie, nie czekając, aż zbierze się ich duża ilość, wpuścić do magazynu.

Do obowiązku pracujących na I-szej zmianie należy czyszczenie maszyny, na co regulamin przeznacza pół godz. czasu. Z samego więc rana, przed przystąpieniem do pracy, linotypista czyści dokładnie wszystkie części maszynki, przez które przechodzą matryce, używając niezaoliwionej szmatki, najwyżej przy użyciu benzyny. To samo dotyczy czyszcze-

nia pozostałych części. Kliny należy czyścić naftą, dokładnie wycierając. Następne zmiany mają również obowiązek czyszczenia klinów przed rozpoczęciem pracy.

Oliwienie maszyny należy również do czynności I-ej zmiany. Nie wszystkie części podlegają codziennemu oliwieniu — codziennie oliwi się miejsca, nagrzewające się przy kotle. Należy baczyć, by naoliwiona część maszyny była wytarta szmatką do sucha. Codziennie również musi być usuwany z maszyny wszelki pył. Czyste ręce u maszynkarza przy pracy są dowodem, że maszynka jego jest czysta, a sam on lubi porządek i czystość.

Przyzwyczaić się należy również do tego, by każdą zauważoną podczas pracy usterkę w maszynce usunąć natychmiast, choćby ona nie przeszkadzała w pracy. Zlekceważenie tego może spowodować nie tylko całkowite zepsucie się części wadliwej, ale jeszcze pociągnąć za sobą uszkodzenie innych części maszyny.

Bacznie pilnować należy temperatury metalu w kotle i temperatury ustnika. Przegrzany metal powoduje niszczenie matryc. Ustnik należy możliwie częściej przecierać naoliwioną szmatką.

Przy każdym odeściu od maszynki, choćby nawet chwilowym, wyłącznik należy zamknąć, by uniknąć przypadkowego uruchomienia maszyny. Również zamykać wyłącznik przy każdorazowym otwieraniu pierwszego elewatora.

Po ukończonej pracy należy zamknąć klawiaturę, sprzątnąć z parapetu matryce, narzędzia montażowe złożyć do przeznaczonych miejsc, a maszynkę dokładnie oczyścić z powstałych podczas pracy opiłek i wytrysków metalu. Pozostawienie maszyny po ukończeniu pracy w porządnym stanie świadczy o dobrych zaletach pracownika. Niedbałe porzucenie maszyny często powoduje niezadowolenie ze strony obejmującego następną zmianę kolegi, a tym samym przyczynia się do rozdźwięku w stosunkach koleżeńskich.

Na zakończenie pragnę zwrócić uwagę początkujących kolegów maszynkarzy, że linotyp jest bodaj najdrogocenniejszą maszyną pod względem jego użytkowości w przemyśle drukarskim, szczególnie w dobie obecnej, kiedy o nabycie nowej maszyny oraz części zamiennych jest bardzo trudno, a częstokroć nawet jest to rzeczą niemożliwą. Musimy zatem dokładać wszelkich wysiłków do utrzymania maszynek w dobrym stanie, przyczyniając się do przedłużenia ich pracy. Najbardziej narażone są na zniszczenie matryce linotypowe przez ciągłość pracy i kruchość materiału, z którego są wykonane. Ponieważ o nabycie nowych matryc również jest trudno, musimy przeto otaczać je szczególną troskliwością.

O pielęgnowaniu matryc, klinów i innych części pomówimy następnym razem.

Olsztyn. M. Żek.

Państwowa Szkoła Graficzna w Nowej Rudzie

W dniach od 18—25 sierpnia 1947 r. w Państwowej Szkole Graficznej w Nowej Rudzie przeprowadzone zostały egzaminy końcowe, na które między innymi delegatami do Komisji Egzaminacyjnej, dyrekcja szkoły zaprosiła przedstawiciela Zarządu Głównego Związku Pracowników Przemysłu Poligraficznego. Zanim przystąpię do omówienia samych egzaminów i ich wyników, zapoznamy się pokrótce z całokształtem planu nowego szkolenia zawodowego tej pierwszej tego rodzaju placówki w Polsce odrodzonej.

Właściwa nazwa tej szkoły brzmi: Państwowa Szkoła Przysposobienia do Zawodu Graficznego. Nazwa ta w tej chwili pokrywa się w zupełności z programem nauczania. Według tego programu uczniowie chcący wyuczyć się zawodu kierowani są do szkoły na 1 rok nauki w większości wypadków przez Centralny Zarząd Państwowych Zakładów Graficznych i organizacje młodzieżowe. Nauka teoretyczna odbywa się przedpołudniem w budynku szkolnym, a po południu ćwiczenia praktyczne w drukarni znajdującej się w obrębie zabudowań szkolnych. Internat, który również należy do kompleksu wymienionych obiektów szkolnych zapewnia uczniom całoroczne bezpłatne mieszkanie i całkowite utrzymanie. Przedmiotami nauczania są: rachunki zawodowe, teoria zawodowa, rysunki, maszynoznawstwo, materiałoznawstwo, geografia, historia, religia, nauki społeczno-gospodarcze, język polski i liternictwo.

Plan szkolenia uczniów przewiduje na razie, jako całość, s z k o l e n i e 3-l e t n i e. A więc po ukończeniu jednorocznej Szkoły Przysposobienia do Zawodu Graficznego w Nowej Rudzie i otrzymaniu świadectwa z wynikiem dodatnim uczeń ma prawo do wstąpienia na 3 rok Dokształcającej Szkoły Zawodowej i do d w u l a t nauki praktycznej w drukarni. Czy ten okres nauki będzie wystarczającym na pełne wykwalifikowanie składacza, maszynisty czy pracownika w innym dziale graficznym, to dopiero praktyka okaże.

Ogół drukarzy nauczony kilkudziesięcioletnim doświadczeniem, wie, że trzyletni okres szkolenia jest zbyt krótki i stoi na stanowisku 4-letniego jak dotychczas szkolenia narybku drukarskiego. Nie chcąc być jednak arbitralnym, Zarząd Gł. Zw. Prac. Przem. Poligr. informował się w tej sprawie w zagranicznych Zawodowych Związkach Poligraficznych i otrzymał potwierdzenie słuszności swego stanowiska czteroletniego nauczania, które praktykowane jest w całej rozciągłości, a jeśli idzie o Francję, to nauka trwa pięć lat.

Samo szkolenie w Nowej Rudzie skierowane jest jedynie na kształcenie składaczy ręcznych, maszynowych, maszynistów do obsługi maszyn płaskich, tygłowek i maszynistów do obsługi maszyn rotacyjnych. Z innymi działami graficznymi uczniowie zapoznają się tylko teoretycznie. Pewną pomocą i ułatwieniem zorientowania się poza teorią służy uczniom studiowanie technik w Poglądowym Gabinecie Technik Graficznych, w którym znajdują się eksponaty wskazujące na sposób, materiał potrzebny do wykonania i kolejność prac w danej technice.

W ubiegłym roku szkolnym szkoła w Nowej Rudzie przygotowała do zawodu 83 uczniów. Po otrzymaniu świadectw w dniu 31 sierpnia uczniowie rozjechali się do miejscowości, z których zostali skierowani na naukę i prawdopodobnie w tych ostatnich odbywać będą praktykę zawodową. W roku bieżącym plan będzie identycznie wykonany. W następnych zaś latach według opracowanego przez ministerstwo planu szkolenia zawodowego szkoła ma być przekształcona na 3- lub 4-letnie Gimnazjum Graficzne. Jest to równoznaczne z całkowitym szkoleniem ucznia przez zakład naukowy, po którym to okresie absolwent otrzyma świadectwo ukończenia szkoły, uprawniające do samodzielnego wykonywania zawodu. Również na podstawie wymienionego świadectwa, absolwent będzie miał prawo do wstąpienia na Wyższą Szkołę Graficzną, która w niedalekiej przyszłości zostanie utworzona. Po ukończeniu Wyższej Szkoły Graficznej absolwent otrzyma świadectwo dojrzałości uprawniające nietylko do wykonywania zawodu, ale również do wstąpienia na Politechnikę lub na inne wydziały szkół wyższych.

Jak wykazały egzaminy końcowe w Państwowej Szkole Przysposobienia do Zawodu Graficznego w Nowej Rudzie nauka teoretyczna przedmiotów zawodowych i ogólno-kształcących dała wyniki dobre. Natomiast wyniki ćwiczeń praktycznych były słabe. Być może, że na to ostatnie złożyły się specjalne warunki w jakich odbywało się szkolenie zawodowe. Bowiem poza samą szkołą jako taką, drukarnia jest przedsiębiorstwem dochodowym, a więc kolidującym z pojęciem szkoły i mającego w niej odbywać się szkolenia. Z tego powodu wynikało wiele utrudnień tak dla kolegów pracujących w tej drukarni zawodowo (nie instruktorów) jak i dla samych uczniów.

Trzeba jednak podkreślić, że w ubiegłym roku szkolnym praca instruktorów technicznych, którzy rekrutują się z naszych kolegów jak i grona nauczycielskiego przedmiotów ogólno-kształcących była bardzo utrudniona i ciężka, ponieważ 60% uczniów miało ukończonych zaledwie 5 klas szkoły powszechnej. Byli również uczniowie synowie repatriantów z Francji, dla których język ojczysty był mało znany. Te przeszkody powodowały trudności w nauczaniu i stworzeniu równego poziomu umysłowego uczniów odpowiedniego do kontynuowania nauki programowej. Zapowiedziana na rok następny selekcja uczniów da niewątpliwie lepsze wyniki.

S. F.

Z ostatniej chwili

Dyrektor CZPZG w Łodzi wykreślony ze Związku

Uchwałą Zarządu Okręgu Łódzkiego z dnia 8 października br. skreślony został z listy członków Związku dyrektor Centralnego Zarządu Państw. Zakładów Graficznych na województwo łódzkie Józef Gruszczyński.

Wykreślenie nastąpiło na podstawie § 25 statutu za stosowanie do pracowników metod, sprzecznych z ustawodawstwem. Dyr. Gruszczyński J. przez wywarcie nacisku na dyrektorów zakładów i zmowę z nimi spowodował nieprzyjmowanie do pracy pracowników, którzy przy zachowaniu przepisów prawnych zmienić chcieli zakład pracy. W ten sposób stworzył bezrobocie — mimo zapotrzebowania sił pracowniczych.

Postępowanie dyr. Gruszczyńskiego J. wywołało powszechne oburzenie. Przypomina ono zbyt jaskrawo „czarną listę” dyrektorów sanacyjnych. Sprawą tą zajmiemy się obszerniej.

Nieznanemu drukarzowi

W kieracie życia i w tłumu pochodzie
Kroczysz tak mały, jak obłok na niebie —
Jak kropla w rzece, tak Ty w Narodzie
Płyniesz przez życie, a nikt nie zna Ciebie.
Nikt nie wie o tym, że myśl każda złota
Czcionką wzniecona w płonące pochodnie.
Że wróg nam wiary świętej nie omota,
Bo Ty mu rzucasz w oczy prawdy ognie!!
Że w cichej drukarni stoisz pochylony
I pot kroplisty spływa z Twego czoła;
Lecz składasz wierszy tysiące, miliony
Bo Naród czeka i Ojczyzna woła!
Spieszysz — gdy widzisz, że Ojczyzna tonie.
Że wróg w naszą Wolność wbija swe pazury...
Z czcionką wnet stajesz w Ojczyzny obronie
I ducha Narodu wzbijasz hen, do góry!!!
I jeszcze bardziej pochylasz swe czoło —
I jeszcze szybciej uderzasz w klawisze...
A chociaż jest Ci coraz ciemniej wkoło
Tysiące wierszy ręka Twoja pisze...
Ty wiesz... że rzucasz w świat myśli swobodę,
Że dziś druzgoczesz Ty wrogów obłudy,
Że czcionką szarą zmiatasz precz niezgodę
Jaką wróg podły rzuca między ludy! —
Nie straszą Ciebie ciemne kazamaty —
Nie zwiążą myśli Twych szare kajdany...
Czcionką Ty zawsze porozrywasz kraty
Fałszu, obłudy — drukarzu kochany!
A chociaż przejdziesz w zapomnienia łaty,
Będziesz już niczym w biegu życia kole —
Czcionka wciąż palić będzie Znicz — Oświaty
Którą rozniosłeś, — drukarzu — sokole!!!

N. Ruda *M. PRZYB.*

O zatruciu ołowiem

Od dawna znane są już zatrucia ołowiem i jego związkami chemicznymi. Przy różnorodnym używaniu ołowiu w rozmaitych działach przemysłu, najczęściej zauważa się uszkodzenia w następstwie działania ołowiu, chociaż przez ulepszenia procesów fabrykacji i środków zapobiegawczych, występują dzisiaj w ogólności mniej ciężko niż dawniej.

Dokładne poznanie szkodliwości ołowiu jest rzeczą ważną ze względów lekarskich, zdrowotnych, higieny przemysłu i prawa o ubezpieczeniach społecznych. Równocześnie szerokie zastosowanie jakie ołów metaliczny, a jeszcze więcej jego związki chemiczne mają zastosowanie w życiu technicznym (znane jest ponad 150 działów, w których się go używa), przynosi ze sobą, że szkodliwość ołowiu może występować także tam, gdzie niejednokrotnie nie domyślają się jej ani nieuświadomieni ani też lekarz.

Drogami ułatwiającymi wejście ołowiu do ciała ludzkiego są narządy oddechowe i trawienia. Według dzisiejszych poglądów pierwsze stanowią najważniejszą furtkę wchodową. Świadczy o tym fakt, że osoby, które pracują zawodowo w powietrzu obfitującym w pył ołowiu, parę ołowiu i mgłę tlenku ołowiu — szczególnie zapadają na zatrucia. Prawie połowa wdychanego pyłu dostaje się do płuc, a tylko znikoma część ze śliną do żołądka.

Do zatrucia organizmu wystarcza, gdy wdycha się codziennie przez dłuższy czas 1 mmg ołowiu. To odpowiada przy 8-godzinnym dniu pracy mniej więcej 0,25 mmg w 1 cbm powietrza.

Obok części wdychanego pyłu ołowiu dostają się do ciała także cząsteczki ołowiu, które przez dotykanie potraw lub ust rękami niedostatecznie czystymi mają ułatwiony dostęp do żołądka. Tak bardzo wiele połączeń chemicznych ołowiu, a nawet ciężko rozpuszczający się siarczan ołowiu rozpuszcza się dostatecznie w soku żołądkowym, aby spowodować zatrucie. Przyjęcie trucizny przez żołądek następuje szybciej przy pustym żołądku niż przy pełnym. Dlatego zaleca się podawanie pracującym przy ołowiu mleka pełnowartościowego, kleików i podobnych potraw a to przed jak i w czasie pracy, jako środków zapobiegawczych przeciw chorobom spowodowanym ołowiem.

Pracujący przy ołowiu winien wiedzieć, że ołów może się dostać do ciała przez zupełnie nieuszkodzoną skórę. Jednak ta droga wejścia nie odgrywa zbyt wielkiej roli przy powstawaniu zatrucia ołowiem — może jednak ona spodować przyspieszenie zatrucia, gdy dostanie się równocześnie ołów do ciała także inną drogą, wyżej opisaną.

Przyjęta trucizna zostaje w większej części przez odnośne narządy, a przede wszystkim przez wątrobę przyjęta i nagromadzona. Ta nagromadzona trucizna nie jest niebezpieczna. Objawy zatrucia przez ołów występują tylko wtedy, gdy wątroba go nie przyjmie, lecz dostanie się do obiegu krwi. Ale może się także zdarzyć, że wskutek późniejszego osłabienia narządów, np., gdy wątroba cierpi z innego powodu, to wtedy nagromadzony ołów dostaje się nagle z dotyczącego narządu do krwi tak, że wskutek tego następuje zatrucie ołowiem, aczkolwiek chory od długiego czasu z ołowiem w ogóle nie miał nic do czynienia.

Uszkodzenia, jakie ołów wywołuje, powstają głównie w narządach trawienia, w systemie nerwowym i naczyniowym oraz w nerkach.

Wydzielanie ołowiu następuje głównie przez kiszkę stolcową. Dlatego u pracowników podejrzanych na zatrucie ołowiem, należy przede wszystkim badać stolec. O ile znajdzie się w nim ołów, wtedy jest udowodnione, że zachodzi zatrucie ołowiem, o ile za tym podejrzeniem nie przemawiają równocześnie jeszcze inne istniejące symptomy. Na tę truciznę szczególnie są wrażliwe dzieci i młodzież. Stąd wniosek, że do zawodów mających do czynienia z ołowiem, na praktykę i naukę powinni być przyjmowani kandydaci, po uprzednim badaniu lekarskim, i zdrowi pod każdym względem.

U osób dorosłych skłonność do zatrucia ołowiem jest także bardzo rozmaita i uzależniona jest naturalnie od ogólnej odporności ciała. Osoby cierpiące na gruźlicę, cukrzycę, choroby żołądka, sklerozę, chorobę nerek itd., są bardziej zagrożone niż zdrowe, ponieważ działanie ołowiu nie tylko bardzo pogarsza istniejące cierpienia, lecz także choroba istniejąca przyspiesza objawy szkodliwego działania ołowiu. W tym kierunku działa też używanie alkoholu i to tak bardzo, że ludzi, używających regularnie dużo alkoholu, najlepiej odsunąć od prac przy ołowiu.

Ostre zatrucie ołowiem, występujące nagle, są stosunkowo rzadkie. Po największej części przebieg choroby jest chroniczny i ukryty — aż pewnego dnia występują oznaki choroby i dolegliwości. Dlatego ważną jest rzeczą, by pracownicy zajęci przy ołowiu poddawani byli co pół roku badaniu lekarskiemu.

Różne obrazy zjawiska zatrucia ołowiem uwidaczniają się głównie w następujących symptomach:

I. **Ołowianka.** Pod tym rozumie się zabarwienie dziąsła szaro-czarne aż do barwy niebiesko-czarnej szczególnie przy siekaczach i kłach. Następstwem tego jest zapalenie dziąseł i ustnej błony śluzowej szczególnie wtedy, gdy nie pielęgnuje się ust należycie. W czasie leczenia i po usunięciu przyczyny choroby tworzy się napowrót stopniowo „ołowianka".

II. **Zaburzenia żołądkowe i jelit.** Już w początkowym rozwoju choroby zatrucia ołowiem występują w narządach trawienia zaburzenia jak brak apetytu, nudności, ciągłe bóle w podbrzuszu i wzrastające zatwardzenie, połączone z wychudzeniem. Mogą nastąpić kurczowe bóle brzucha, które występują szczególnie w pobliżu pępka. Te ataki bólu trwają nieraz tylko kilka minut, mogą jednak trwać kilka dni. Czasem bóle są tak silne, że chory wije się na ziemi. Temperatura po większej części jest normalna, może jednak w związku z atakiem bólu przekraczać 38 stopni.

III. **System nerwowy.** Zaburzenia systemu nerwowego odgrywają szczególnie wielką rolę w przebiegu choroby zatrucia ołowiem. Uszkodzenie nerwów wskutek działania ołowiu może wystąpić nie tylko po poprzedzających bólach brzucha (kolki) jak też bez poprzedniej oznaki choroby zatrucia ołowiem. Dość wcześnie występuje także drganie rąk, po czym może nastąpić ubezwładnienie. Ataki bólów newralgicznych zapowiadają rozwijające się często zapalenie nerwów.

IV. **Zmiany krwi.** Zmiany krwi mają wielkie znaczenie dla rozpoznania i oceny choroby zatrucia ołowiem. Zawartość barwnika krwi jest mniejsza, czerwone ciałka krwi mają pewny i charakterystyczny wygląd, jaki stwierdzić można tylko przy objawach szkodliwego działania ołowiu.

V. **Choroby nerek.** Choroby nerek nie są rzadkie przy zatruciach ołowiem. Można wykazać przez badanie uryny u 30% chorych oznaki zaatakowania nerek. Wskutek choroby nerek może powstać chroniczne zapalenie nerek lub

skurcz nerek (nerka marska), z czego rozwinąć się mogą dalsze inne choroby jak powiększenie serca, wysokie ciśnienie krwi itd. Prócz tego mogą nastąpić jeszcze inne choroby pokrewne jak choroby stawów i naczyń krwionośnych, które to chorób nie można tutaj omówić szerzej.

Widoki wyleczenia są przeważnie pomyślne, im wcześnie rozpozna się chorobę, postawi diagnozę, tym szybsze i całkowite może nastąpić wyleczenie. Leczenie może być w wypadkach początkowych przeprowadzone nawet przy wykonywaniu pracy. Ze względów ostrożności powinno się chorego usunąć ze szkodliwego środowiska i przydzielić do innego miejsca pracy.

Najlepszą ochroną jest i będzie odpowiednia ostrożność w czasie pracy przy ołowiu, o czym każdy, kto ma z ołowiem do czynienia, powinien być odpowiednio pouczony i uświadomiony. Przy wszystkich środkach ostrożności, które w wielu wypadkach także sumiennie przestrzega się i przy wszystkich przepisach władz przemysłowych, które służą dla ochrony pracowników przed zatruciem ołowiem, nie przestrzega się bardzo często najważniejszego środka ostrożności: dokładnego mycia rąk! Koniecznym jest myć często ręce po każdej pracy przy ołowiu i to nie tylko przed jedzeniem, lecz także w każdym wypadku. Niedokładnie umyte ręce, na których trzymają się jeszcze niewidoczne resztki ołowiu, przenoszą je na potrawy, z którymi potem dostaje się trucizna ołowiu do ust względnie do żołądka. Zdarzają się także bardzo często choroby zatrucia ołowiem wśród pracowników, którzy przed jedzeniem stale myją ręce. Ale zapominają to czynić bezpośrednio po pracy z ołowiem i zatruwają się przez to, że rękę nieczystą przykładają do ust — jak to często ma miejsce przy paleniu papierosów lub też przecierają oczy itd.

Kto jest dostatecznie ostrożny, ten może ustrzec się przed zatruciem ołowiem. Kto zauważył u siebie symptomy, jak je wyżej opisano, ten ma udać się bezzwłocznie do lekarza i zwrócić mu wyraźnie uwagę na to, że pracuje zawodowo przy ołowiu. Przez to można w każdym wypadku stłumić w zarodku grożące zatrucie.

Pamiętajcie zawsze o tym: Ostrożność jest najlepszą ochroną i lepiej jest uniknąć szkody, niż ją naprawić!

Literatura: **„Zatrucie ołowiem" dr med. Józefa Rupperta.**

Zebrał i opracował:
Marian Krawczyk

Komunikat Okręgu Wrocławskiego

Zarządom Okręgów, Oddziałów i Kolegom do wiadomości.

Zawiadamiamy, że na teren Dolnego Śląska nie należy już posyłać pracowników naszego przemysłu. Z powodu trudności w otrzymaniu pracy. Zarząd Okręgu Wrocław w razie potrzeby będzie się po pracowników zgłaszał do tych Okręgów, które zgłosza do Okręgu Wrocław ilość i kwalifikacje chętnych do wyjazdu na Dolny Śląsk.

Zaznaczamy, że za otrzymanie mieszkania nie gwarantujemy. Płace według umowy z dodatkiem dla Ziem Odzyskanych.

Biuro Pośrednictwa Pracy
Okręg Wrocław.

Z Okręgów Związku:

OKRĘG ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

ODDZIAŁ BYTOM

Akademia z okazji Manifestu Lipcowego i Zebranie Informacyjne w dniu 22. 7. 1947 r. o godz. 16-tej w lokalu „Ul" przy ul. Korfantego 38, w obecności 192 członków. Przemówienie okolicznościowe i referaty „Rocznica powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego" wygłosił przew. Oddziału kol. Preisner M., które zebrani członkowie wysłuchali z największą uwagą. Następne przemówienie w związku z uroczystym świętem wygłosił kol. Wejman. Następnie odbyło się Zebranie Informacyjne, które zagaił przewodniczący kol. Preisner M. Sprawozdanie z ostatniego zebrania odczytał kol. Raczyński B. W szczegółowym referacie kol. Dobrzański Wł. zobrazował całokształt obrad na XIV. Zjeździe Drukarzy we Wrocławiu. Wyczerpujące sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu wygłosił sekretarz Oddziału kol. Raczyński B. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik kol. Góral J. Doskonale opracowany i wygłoszony referat pt. „Cel i zakres pracy w świetlicy" wygłosił kier. świetlicy kol. Szwej. Referat pt. „Biblioteka" wygłosił kol. Grudniewicz M. Referat pt. „Sekcje sportowe przy Oddz. Związku" wygłosił kol. Preisner M. W wolnych wnioskach jako pierwszy zabrał głos kol. Raczyński B. W swoim obszernym przemówieniu z charakteryzował stosunki pracy w drukarniach na terenie Oddziału Związku a szczególnie w Drukarni Państwowej w Bytomiu, przy ul. Piekarskiej 9. Następnie kol. Preisner M. nawiązując swoją mowę do poprzedniego przemówienia analogicznie, wykazał zmiany zaszłe w ustosunkowaniu się dyrekcji drukarni Państwowej do pracowników, brak zainteresowania ze strony tejże Dyrekcji w sprawach takich, jak bezpieczeństwo i higiena pracy. Na wniosek kol. Raczyńskiego B. uchwalono rezolucję do Zarządu Okr. Związku w Katowicach. Kol. kol. Góral J. i Kowalski L. kolejno omówili sprawę zaległych wkładek w drukarni Miejskiej. Kol. Zmęda z Tarn. Gór wniósł wniosek o urządzenie wycieczki. Sprawę powyższą Zarząd Oddziału zobowiązał się rozpatrzyć. Po przedyskutowaniu jeszcze kilku spraw zawodowo-organizacyjnych przew. Oddziału kol. Preisner zakończył zebranie dziękując wszystkich członkom za liczne przybycie i szczerą współpracę. Zebranie zakończono o godz. 13.20.

ODDZIAŁ NYSA

Dnia 24. 8. 1947 r. odbyło się zebranie członków Związku z miejscowości: Nysa, Paczków, Otmuchów, Głuchołazy, i Prudnik. Zebranie miało na celu stworzenia z wymienionych miejscowości Oddziału Związku z siedzibą w Nysie. O godzinie 10.30 zagaił zebranie delegat Drukarni Państwowej kol. Molendziński witając delegata z Katowic kol. Patalonga i wszystkich obecnych. Na przewodniczącego zebrania wybrano kol. Patalonga, który w przemówieniu inauguracyjnym poruszył aktualne sprawy organizacyjne i określił wytyczne dla nowopowstałego Oddziału. Po dyskusji, w której wyjaśniono różne sprawy przystąpiono do wyboru Zarządu, który wybrano w następującym składzie: Przewodniczący: Dąbrowski Stanisław, zast. przewodniczącego: Molendziński Dyjonizy, sekretarz: Żurkowski Władysław, skarbnik: Polkowska Maria, zast. sekretarza: Kacperski Mieczysław. Członkowie Zarządu: Panc Wiktor, Wojdyga Stanisław, Kurecki Edward. Komisja Rewizyjna: kol. Korneluk Władysław, Śmieszek, Dal. Sąd Koleżeński: kol. Świętalski, Struk, Niźnikiewicz. W wolnych wnioskach omówiono sprawę egzaminów sprawę uczni i inne drobne sprawy. Kol. Patalong życząc Zarządowi dobrych wyników w pracy organizacyjnej i nawołując do zgodnej współpracy wszystkich członków, zamknął zebranie hasłem „Cześć Pracy".

OKRĘG BYDGOSZCZ

W dniu 6 września 1947 r. odbyło się półroczne sprawozdawcze zebranie Okręgu Bydgoskiego. Zebranie zagaił przew. Okręgu kol. Dembowski witając delegatów z poszczególnych Oddziałów, zaproszonych gości i członków. Przed przystąpieniem do spraw organizacyjnych kol. Twardowski Witold wygłosił krótkie, okolicznościowe przemówienie z okazji przypadającej w tym czasie 8 rocznicy tzw. „Krwawej Niedzieli Bydgoskiej" (Blutsonntag) ku czci pomordowanych Polaków przez hordy hitlerowskie. Przez powstanie i jednominutowe milczenie uczczono pamięć niewinnych ofiar. Następnie kol. Twardowski W. wygłosił treściwy referat gospodarczo-polityczny, obrazujący obecny stan gospodarczy, informując zebranych o 3-letnim planie gospodarczym. — Po referacie gospodarczo-politycznym, kol. Dembowski, jako przewodniczący Okręgu, zdał sprawozdanie z całokształtu prac organizacyjnych, akcentując trudności sekcji cennikowej, zaznaczając, że Zarządy Okręgów z Zarządem Głównym na czele nie ustają w pracy, by Umowę Zbiorową jak najszybciej zawrzeć i tym samym uzdrowić stosunki w naszym zawodzie. Sekretarz, kol. Beauvale, zdał sprawozdanie z działalności sekretariatu, z którego wynika, że Okręg na dzień 30 czerwca br. liczył 2.418 członków, 16 Oddziałów, 30 zakładów pracy. — Ze sprawozdania skarbnika kol. Meraszyńskiego wynika, że saldo zamyka się sumą 243.771.83 zł. Przewodniczący Kom. Kult.-Oświat. kol. Chojnacki zdał sprawozdanie z działalności Komisji Kult.-Oświat., przedstawiając rozwój świetlic w naszym Okręgu, stan bibliotek oraz pracę Sekcji Młodzieżowej. — Kol. Kaczmarkiewicz zreferował działalność KS. „Drukarz", zachęcając, szczególnie młodzież do sportu. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej kol. Adriańczyk złożył sprawozdanie z przeprowadzenia kontroli ksiąg, stwierdzając wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych i wyrażając Zarządowi uznanie za dotychczasową pracę, a zebranie udzieliło absolutorium.

Kol. Sobolewski zreferował dotychczasowe wyniki prac Komisji Cennikowej. Po sprawozdaniach wywiązała się nadzwyczaj żywa dyskusja, w której niektórzy koledzy z temperamentem dali upust swojemu zniecierpliwieniu, zarzucając powolność w przebiegu prac Komisji Cennikowej. — Kol. Adriańczyk, Twardowski Feliks, Bujna, Opaska i Sobolewski w swych przemówieniach starali się uspokoić rozgorączkowane umysły wyjaśniając, że tak Zarząd Okręgów, jak i Zarząd Główny pracują usilnie nad zawarciem nowej Umowy Zbio-

kowej i doprowadzeniem wszystkich spraw nas interesujących ku zadowoleniu ogółu.

W rezultacie zebranie uchwaliło następującą rezolucję, którą postanowiono wysłać do Zarządu Głównego: „Północne Sprawozdawcze Zebranie Okręgu Bydgoskiego odbyte w dniu 6. 9. br. po obszernym omówieniu spraw cennikowych wzywa Zarząd Główny do przyspieszenia prac zmierzających do jak najszybszego zawarcia nowej Umowy Zbiorowej i poprawy warunków utrzymania ogółu pracowników Przemysłu Poligraficznego.

OKRĘG CZĘSTOCHOWA

Wykreśleni z listy członków. Zgodnie z § 27 Statutu Związku na posiedzeniu Zarządu Oddziału w dniu 23 lipca 1947 r. skreślono z listy członków kol. Szymą Henryka, który z dniem 1 sierpnia b. r. został współwłaścicielem drukarni w Częstochowie.

Kontrola zakładów. Referent Bezp. i Hig. Pracy przy Zarządzie Okręgowym dokonał w czerwcu br. inspekcji miejscowych zakładów drukarskich przy czym stwierdzono liczne uchybienia lub wręcz omijanie postanowień układu zbiorowego i przepisów związkowych. Za pośrednictwem Urzędu Zatrudnienia złożone zostały wnioski do Wydziału Karno-Adm. przy Starostwie Grodzkim o ukaranie grzywną 10 i 20 tysięcy złotych winnych zatrudniania pracowników bez zgody Związku. Na konferencji w Inspektoracie Pracy, która odbyła się dnia 2 sierpnia 1947 r. z udziałem sekretarza Związku, udowodniono właścicielowi drukarni, ob. St. Grzybowskiemu, ignorowanie układu zbiorowego pod względem niewydawania mleka i biletów do kąpieli, braku ubrań ochronnych i stosowania płac dniówkowych. Po otrzymaniu cennych pouczeń, za które musiał zapłacić ob. Grzybowski przyrzekł szanować układ zbiorowy i iść ze Związkiem po linii współpracy.

Zaszczytne odznaczenie. W dzień święta narodowego 22 lipca br. odbyła się w C. Z. P. Z. Gr. w Warszawie uroczystość dekorowania srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi siedmiu kolegów z całej Polski, zasłużonych dla spraw drukarstwa. M. in. odznaczony został Srebrnym Krzyżem Zasługi za długoletnią pracę w tym zawodzie kol. Belof Florian, senior drukarzy częstochowskich, który mimo swoich 75 lat wieku ani myśli odejść od pudła, budząc podziw swą energią i żywotnością, zaś w dniu 10 lipca br. kol. Sobierajski Władysław, najstarszy składacz z Kielc. Młodzi koledzy z Okręgu częstochowskiego życzą wyróżnionym zaszczytnie drukarzom długich lat pracy w umiłowanym zawodzie.

ODDZIAŁ OSTROWIEC

Z życia organizacyjnego. Zarząd Oddziału w osobach kol.: A. Cieloch, Wł. Zygadło i J. Kwiecień dokłada wiele pracy w podniesienie prestiżu organizacji na terenie Ostrowca. Poza uzyskaniem lokalu na Związek, dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się p. M. Nowickiego, właściciela drukarni, Zarząd poświęca wiele starań nad uporządkowaniem płac w drukarni Huty Ostrowieckiej, w której koledzy nasi wynagradzani są wg układu zbiorowego dla przemysłu metalowego. Za pośrednictwem Okręgu sprawa ta przekazana została Zarządom Głównym do rozstrzygnięcia w K. C. Z. Z. Dwa razy w miesiącu odbywają się zebrania Zarządu, a raz na kwartał — ogólne. Dnia 12 lipca br. w lokalu Związku odbyła się ceremonia „chrztu" nowowpisanych kolegów: Tomczyka, Krzemińskiego i Bilskiego, którą zaszczycili swoją obecnością starsi koledzy. W miłej atmosferze upłynęło kilka godzin przy pogawędce.

ODDZIAŁ RADOM

Zebranie sprawozdawcze. Dnia 19 lipca br. odbyło się ogólne zebranie w obecności 67 członków, na którym kol. Billip Kazimierz złożył sprawozdanie z XIV zjazdu drukarzy we Wrocławiu i zapoznał ogół z ważniejszymi uchwałami. Na wniosek Zarządu postanowiono przy Związku założyć Spółdzielnię zamkniętą, która zaopatrywałaby członków w artykuły pierwszej potrzeby z P. C. H. W sprawozdaniu z działalności Zarządu podkreślono energię członków Komisji Kult.-Ośw. kol.: Izdebskiego i Rudawskiego, dzięki którym biblioteka związkowa powiększyła stan posiadania o 110 tomów. Referat wczasów skierował 7 członków do Domów Wypoczynkowych. Przeprowadzono interwencję w drukarni Cz. Oziomka, w której nie wypłacano zarobków pracownikom.

ODDZIAŁ KIELCE

Z działalności Związku. Na zlecenie Okręgu kol. E. Kozikowski zwołał ogólne zebranie członków w Busku Zdroju dnia 26 września, gdzie omówił sprawy organizacyjne i upaństwowienia drukarń. W dniu 1 maja cały Zarząd wraz z członkami Związku wziął udział w pochodzie Święta Pracy. W maju uzyskano przydział cytryn i pomarańcz z P. C. H., które rozprowadzono między członków. Uchwalono wniosek założenia biblioteki, jednak na przeszkodzie stoi brak odpowiedniego lokalu. Na apel wojewody kieleckiego skierowano do akcji uporządkowania miasta 8 członków Związku. W czerwcu br. Zarząd zbierał się 3 razy na posiedzenia, rozpoczęto wstępne prace nad urządzeniem świetlicy, skierowano 4 członków do pracy, na otwarcie zjazdu we Wrocławiu delegowano 4 członków oraz Komisja kontrolująca sprawdziła księgi związkowe.

Walne zebranie. Dnia 24 lipca br. w Domu Kultury Robotniczej zwołane zostało ogólne zebranie członków z udziałem 40 osób na którym kol. Kozikowski złożył sprawozdanie z przebiegu obrad XIV Zjazdu we Wrocławiu. Po omówieniu spraw, tyczących się urządzenia sekretariatu, biblioteki i wycieczek — uchwalono sankcje karne dla członków, którzy nie uczęszczają na ogólne zebrania. Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący kol. Kalewski zamknął zebranie.

Dnia 25 lipca br. dokonana została kontrola drukarni Z. Opałko i Al. Wojakowskiego przez inspektora CZPZGr. z Warszawy w obecności przedstawiciela Związku. Kontrola miała na celu zbadanie stanu znajdujących się maszyn w tych zakładach i zdolności ich produkcji.

Dnia 26 lipca 1947 r. w Domu Kultury Robotniczej odbyła się konferencja aktywu związkowego, w której wzięli udział kol.: St. Kalewski i E. Kozikowski ze Związku Poligraficznego. Utworzono Komitet Odbudowy Warszawy, którego zadaniem jest zbieranie funduszów wśród członków na odbudowę Stolicy zniszczonej przez hitlerowców.

OKRĘG OLSZTYN

Zaczynamy nowy sezon 1947/48. Koło Amatorskie tak jak w roku zeszłym zaczyna swą pracę od budowy sceny na nowej sali. Dotychczas korzystaliśmy z sali Świetlicy Drukarni Państwowej. Obecnie dzięki przychylnemu stanowisku Wydz. Opieki Społecznej wynajęliśmy na sezon salę tejże instytucji i w niej się urządzamy. Praca wre w całej pełni u naszych ambitnych i ofiarnych amatorów, którzy pod wytrawnym kierownictwem kol. Kazimierza Lewkowicza (seniora) przygotowują się do sezonu zimowego.

Nasz młody klub piłki nożnej również wziął się mocno do pracy. Dzięki otrzymanej z Zarz. Głównego subwencji, zakupiono buty, co umożliwiło treningi, a nawet częściowe wyjście na zewnątrz.

Udany debiut jest dla naszego klubu tylko zachętą do tym pilniejszych treningów, tak, abyśmy mogli już w tym sezonie wziąć udział w rozgrywkach B-klasowych.

A więc życie wre. Idziemy naprzód!

OKRĘG KRAKÓW

NAWRÓT DO STAREJ TRADYCJI. 4-go października br. w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie odbył się wypis obyw. Szyca Józefa na towarzysza sztuki drukarskiej. Do licznie zebranych kolegów przemówił dyr. drukarni kol. Wiśniewski, informując ich, że dzisiejszy „solenizant" ukończył czteroletnią praktykę i zostaje wypisany jako składacz ręczny. Składając życzenia nowemu koledze, apeluje do niego, by szedł śladami przodków drukarzy, kształcił się dalej w zawodzie, pracował dla dobra zawodu i dla odrodzonego Państwa. Imieniem Rady Zakładowej złożył życzenia kol. Szycowi przewodniczący Rady.

Następnie imieniem Okręgu Krakowskiego przemawiał sekretarz Związku, kol. Szklarski, który w pięknym streszczeniu zobrazował stare tradycje drukarzy, apelując do młodego towarzysza, aby był karnym członkiem organizacji. Wręczając mu Księgę Pamiątkową Stowarzyszeń Drukarzy Krakowskich, zaznaczył, że po przeczytaniu jej, pozna cały ogrom pracy organizacyjnej poprzedników naszego zawodu i nabierze zapewne ochoty do pracy na przyszłość nad wzmocnieniem organizacji zawodowej.

Wśród miłego koleżeńskiego nastroju, zebranie urozmaicone śpiewem kol. Pawlikowskiego W., przeciągnęło się do wieczora.

OKRĘG WROCŁAW

KU SŁOŃCU. — W dniach 14 i 15 czerwca br. odbyła się dwudniowa wycieczka samochodowa, zorganizowana przez Dyrekcję i Radę Zakładową przedsięb. „Zakłady Graficzne Związku Rewizyjnego Sp. R. P." we Wrocławiu. W pierwszym dniu wycieczki uczestnicy zwiedzili Karpacz i cudnie położone Bierutowice wraz z historycznym kościółkiem „Wang". Rzucone ręką natury „Głazy Tetmajera" budziły podziw swym masywem i ułożeniem. Wieczorem w komfortowym pensjonacie „Leśny Zamek" odbyła się zabawa taneczna, urządzona wyłącznie dla uczestników wycieczki.

Drugiego dnia zwiedzono ruiny zamku „Kynast", z którego wieży roztacza się wspaniały widok. Kustosz zamku oprowadził wycieczkę, opowiadając legendę związaną z tym zamkiem. Po krótkim odpoczynku w Cieplicach ruszono w powrotną drogę. Projektowane zwiedzenie fabryki papieru w Birkigt z przyczyn od organizatorów niezależnych, nie doszło do skutku. Pogoda i humor w zupełności dopisały.

W wycieczce wzięło udział 70 kolegów i koleżanek, zatrudnionych w powyższej firmie. Należy zaznaczyć, że całkowity koszt wycieczki, łącznie z utrzymaniem, poniosła Dyrekcja i Rada Zakładowa przedsiębiorstwa. Na-ski

SKŁADACZE MASZYNOWI PRZY LAMPCE WINA. Dnia 3 sierpnia minął rok od chwili założenia we Wrocławiu sekcji składaczy maszynowych. W tym dniu kol. udali się do staropolskiego kościoła św. Doroty, w którym zostało odprawione uroczyste nabożeństwo na intencję kolegów. Podczas nabożeństwa kol. Hermin odśpiewał szereg pieśni. Po nabożeństwie w pięknie przybranej świetlicy Związku, zebrali się kol. maszynkarze, prezydium Związku, przedstawiciele innych sekcji oraz zaproszeni goście.

Obecnych powitał przewodniczący sekcji kol. Zagórski, który omówił dotychczasową działalność sekcji i jej plany na przyszłość. Imieniem Związku przemawiał kol. Szczucki, który wyraził uznanie Zarządowi sekcji za jej prace, życząc pomyślnego rozwoju w przyszłości. Następnie przemawiali redaktorzy ob. Winnicki i Grotowski, podkreślając ścisłą współpracę redakcji z kol. maszynkarzami.

Ogólne zdziwienie i trochę konsternacji wywołał fakt, że w czasie tej uroczystości nie podano do stołu ani jednego kieliszka wódki. Częstowano gości wyłącznie winem, ciastem i owocami. Nie wiemy czy goście z tego byli zadowoleni, gdyż z początku ukosem na zastawę spoglądali, zwolna jednak humory się poprawiały, a anegdotki kol. Laudy wynagradzano rzęsistymi oklaskami. Całość wywarła jak najlepsze wrażenie.

ODDZIAŁ JELENIA GÓRA

Z ŻYCIA ZW. ZAW. DRUKARZY W JELENIEJ GÓRZE. W sobotę dnia 5. VII. 47 r. przewodniczący Okręgu Wrocław kol. Szczucki Wł. i sekretarz Okręgu kol. Tryba St. dokonali inspekcji oddziału, liczącego 257 członków W wyniku inspekcji koledzy stwierdzili, że sprawy organizacyjne prowadzone są w zupełnym zrozumieniu nałożonych zadań przez wyższe władze związkowe. Po udzieleniu pewnych wskazówek, tyczących sprawniejszej gospodarki oddziału, delegaci Okręgu wyrazili życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra organizacji i ogółu członków.

W niedzielę dnia 6. VII. 47 r. w lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych przy ul. Demokratów odbyło się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego Oddział Jelenia Góra przy udziale 200 członków.

Zgromadzenie zagaił przew. Bar Marian, witając przewodniczącego Okręgu kol. Szczuckiego Wł. i sekretarza Trybę St., po czym przedstawił porządek Zgromadzenia.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, kol. Szczucki Wł., w dwugodzinnym referacie zobrazował przebieg ostatniego XIV Zjazdu Drukarzy, który odbył się w dniach 22—26 czerwca br. we Wrocławiu, podkreślając wysoki poziom obrad, serdeczną atmosferę i wiele zrozumienia co dominowało wśród delegatów w usilnym dążeniu ku poprawie bytu szerokich rzesz pracowników poligraficznych. Za tak nader obszerny i wyczerpujący referat zebrani nagrodzili kol. przew. Szczuckiego Wł. gromkimi oklaskami, wyrażając nadzieję, że wyniki ostatniego Zjazdu przyczynią się do poprawy warunków egzystencji pracowników Przemysłu Poligraficznego.

W dalszym ciągu zebrania szereg kolegów poruszyło różne sprawy zawodowe, organizacyjne i gospodarcze, domagając się między innymi, przy ustalaniu nowego cennika, przyznania pracownikom znajdującym się na tutejszym terenie dodatku drożyźnianego, bowiem w miejscowościach uzdrowiskowych ceny na artykuły pierwszej potrzeby — ze względu na kuracjuszy i urlopowiczów są niewspółmiernie wyższe od cen na innych terenach. Wyczerpujących wyjaśnień i odpowiedzi udzielili kol. kol. Szczucki i Tryba.

Z ŻYCIA DRUKARZY W JELENIEJ GÓRZE. Udana wycieczka. W niedzielę dnia 24. 8. br. Rada Zakładowa Drukarni Państwowej w Cieplicach zorganizowała wycieczkę krajoznawczą, w której udział wzięli koleżanki i koledzy z Cieplic oraz z Jeleniej Góry. Trasa wycieczki prowadziła z Jeleniej Góry przez Spokojną Górę, gdzie wycieczkowicze zwiedzili Zakłady Litograficzne W. I. N. W., następnie przez Wiemec-Zdrój. Po zwiedzeniu pięknego Domu Zdrojowego dalsza trasa wycieczki biegła poprzez górzyste tereny do Szklarskiej Poręby, rozkładającej się malowniczo u stóp Karkonoszy. Po chwilowym odpoczynku w schronisku na Wysokim Kamieniu (1058 m) zwiedzono Państwową Hutę Szkła i Porcelany „Józefina". Końcowym etapem wycieczki była miejscowość Sobieszów dawniej Chojnasty, gdzie na wzgórzu położony jest stary zamek piastowski.

Dodać należy, że wycieczka ta należała do udanych i sprawiła wszystkim biorącym w niej udział wiele zadowolenia po ciężkiej pracy.

Organizatorom należy wyrazić głębokie uznanie, a w szczególności kierownikowi Drukarni Państwowej w Cieplicach, kol. Bolesławowi Jarczyńskiemu, który nie szczędził wysiłków, aby wycieczkowiczom na długo utrwalić w pamięci wspomnienia znak miłej i kulturalnej imprezy.

Należy żywić nadzieję, iż wycieczka ta nie była ostatnia, a przeciwnie Rada Zakładowa Drukarni Państwowej w Cieplicach będzie się starała częściej organizować podobne imprezy.

OKRĘG LUBLIN

Siedlce. Higiena w pierwszej Państw. drukarni. Od kolegów pracujących w tejże drukarni, otrzymaliśmy następujące pismo: warunki higieniczne panujące w naszym zakładzie są straszne. Lokal ciemny, szyb zupełnie nie ma, szyby zastąpione tekturą, lokal czarny, nie bielony od 10 przeszło lat, kanalizacja nieczynna, wentylatory zabite tekturą. W składalni i maszynie cały dzień świeci się elektryka, bo brud i zabite okna z braku szyb niedopuszczają światła dziennego. P. dyr. A. na prośby pracowników o pobielenie lokalu i wprawienie szyb, by umożliwić pracę ludziom — jest głuchy i niewidomy.

Za czasów okupacji p. Antczak był właścicielem tejże drukarni, jednak i wtedy nie pomyślał o higienie w swej drukarni. Niechże nie zapomina, że teraz nie uda mu się zmusić pracujących do pracy w gnoju, smrodzie i ciemnicy, by ludzie pracy tracili zdrowie.

Z naszych wczasów

Letni sezon wczasów był w naszym ośrodku wypoczynkowym bardzo ożywiony. Dwa skromne nasze domy wypoczynkowe w Szklarskiej Porębie, tj. „Grafika" i „Wojciechówka", mogące pomieścić normalnie 56 osób, wykazywały w tym czasie stan ponad 70 wczasowiczów, łaknących wypoczynku i widoku malowniczej przyrody górskiej.

A tych właśnie malowniczych zakątków nie brak w Szklarskiej Porębie. O tym rozpisywać się nie będę, gdyż nie potrafiłbym słowem oddać tego piękna, które odczuć może tylko sam pracownik zamknięty stale w murach miasta i pracowni. Podzielić się chcę jednak z czytelnikami wrażeniami z pobytu w samych domach pozostających pod zarządem bezpośrednim kol. Kamińskiego Stanisława z Poznania.

Domy te obejmują szereg małych 2—4-osobowych pokoi, co już stwarza warunki niekrepujące. Domy są skanalizowane, wyposażone w łazienki z wodą bieżącą. Położone na słonecznych stokach gór wśród obszernych łąk w bezpośrednim sąsiedztwie lasów, dają możność idealnego wypoczynku oraz zorganizowania niemęczących wycieczek do wodospadów, na okoliczne szczyty i do sąsiednich miejscowości. Wycieczki te organizują sami wczasowicze pod przewodnictwem wybieranych przez siebie „wójta" i „sołtysa".

Również wewnętrzne urządzenie domów (meble, radio, pianino) niewiele pozostawiają do życzenia, dając możność organizowania wieczorków towarzyskich.

Największą dotychczas bolączkę ogólną akcji wczasów stanowi zagadnienie wyżywienia. W naszych domach w Szklarskiej Porębie problem ten nie istnieje. Dzięki zapobiegliwości, bezwzględnej uczciwości i poświęceniu kierownika domów, kol. Kamińskiego St. i staranniedobranego personelu pokonywane są wszelkie trudności aprowizacyjne. Czterokrotnie wydawane w ciągu dnia posiłki, punktualnie w określonych godzinach, tak pod względem ilościowym jak i jakościowym potrafią zaspokoić w zupełności wymagania wczasowiczów. Pod tym względem ośrodek nasz zajmuje niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc.

Ujemnymi punktami jest tu znaczna odległość od jedynego w Szklarskiej Porębie basenu kąpielowego oraz brak urządzeń sportowych. Z tym jednak poradzimy sobie sami. Miejsca na zbudowanie basenu i boiska sportowego jest dosyć, fundusze też się znajdą. A najważniejszym jest to, że prawdopodobnie już na rok następny uzyskamy dalsze

dwa domy na tym samym stoku gór.

Amatorów do uprawiania sportu nie brak wśród naszych wczasowiczów. Prymitywne boisko siatkówki obok „Wojciechówki" stale było oblężone przez „sportowców" obu płci w różnym wieku. W lipcu drogą „eliminacji" wyłoniono 6-osobową drużynę mieszaną, która rozegrała 3 spotkania z ośrodkiem wypoczynkowym pracowników Zarządu Miejskiego w Poznaniu, wygrywając dwa spotkania przy jednym przegranym. Natomiast w grze trójkami wygraliśmy wszystkie trzy spotkania.

W domach naszych nadal tętni życie. Referat sportu i wychowania fizycznego w Zarządzie Głównym opracowuje już plan wykorzystania domów w sezonie zimowym jako ośrodka sportów zimowych. Mamy nadzieję, że tegoroczny sezon zimowy będzie u nas równie ożywiony jak sezon letni.

Wu-Ka.

OGŁOSZENIE
Głównego Sądu Związkowego

W Głównym Sądzie Związkowym rozpatrywany jest wniosek o rehabilitację ob. Kusyka Andrzeja, b. członka Oddziału we Lwowie.

Sąd wzywa wszystkich członków, którzy posiadają wiadomości dotyczące działalności ob. Kusyka Andrzeja w okresie okupacji, aby w terminie 4-tygodniowym od daty niniejszego ogłoszenia nadesłali zeznania z wyraźnym swym podpisem i podaniem dokładnego adresu oraz wskazaniem ewent. świadków. Zeznania adresować należy:

Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Poligraficznego,

Główny Sąd Związkowy, Kraków, Karmelicka 34.

Kraków, dnia 15 października 1947 r.

Łyszczarz Fr. sekretarz. **Wujec St.** przewodniczący.

Jak złagodzić głód książki

Minęło piękne ciepłe lato. Wprawdzie mamy jeszcze złotą jesień, lecz dnie stają się coraz krótsze, powietrze coraz bardziej pochmurne, a wieczory coraz to dłuższe. Ludzie pracy, przy swoich skromnych zarobkach często nie mają jednak możności i nie wiedzą jak wykorzystać należycie wolny od pracy czas i długie jesienne, a później zimowe wieczory. Wtedy to nie jeden ma chęć zajrzeć do książki lecz i w tym wypadku, w obecnym powojennym czasie, po huraganowych zniszczeniach uczynionych przez okupanta, gdy księgarskie i biblioteczne półki nie zawsze są pełne, powstaje poważny problem — skąd te książki otrzymać, lub kupić. Zwłaszcza daje się to mocno odczuć w mniejszych miastach, gdzie biblioteki i księgarnie mniej są zasobne w książki niż w dużych miastach. W mniejszych zaś miastach bowiem, gdzie mniej jest miejsc rozrywkowych i mniej książek dobrzy czytelnicy przeważnie, albo już przeczytali wszystko co było w bibliotekach i co ich interesowało albo też mają bardzo mało do przeczytania. Daje się to odczuć nawet wśród drukarzy którzy również chociaż mają najściślejszą łączność z drukiem i książką dotychczas nie zdążyli jeszcze należycie zorganizować swoich bibliotek. W związku z tym powstaje pytanie jak, jeżeli nie zaspokoić, to przynajmniej złagodzić głód drukowanego słowa. I w tym wypadku możemy sobie dużo pomóc, jeżeli trochę się zastanowimy i poszukamy wyjścia.

Otóż do pewnego stopnia wyjściem z tego trudnego położenia było by tworzenie wędrownych okręgowych bibliotek w skład których można by było włączyć wszystkie książki które udało się ocalić od okupanta i zniszczeń wojennych, a również książki nowowydane w obecnym czasie. Tu jednak powstanie znowu poważny problem sobkostwa każdego oddziału, każdego bibliotekarza, starających się zebrać i zakupić jak najwięcej książek i pragnących z zupełnie zrozumiałych ambicji mieć swój inwentarz, swoją własność, stanowiącą poważną wartość. Jest jednak jeszcze jedno wyjście a mianowicie — wymiana przeczytanych książek z przelewem prawa własności między związkowymi bibliotekami. W każdej bibliotece napewno znajdzie się pewna ilość książek które już wszyscy chętni do czytania przeczytali i które leżą bez użytku. Dlatego też proponuję, aby te biblioteki, które mają takie książki, ogłaszały się w „Wiadomościach Graficznych", lub też drogą korespondencyjną porozumiewały się między sobą i następnie przesyłały sobie wzajemnie spisy książek możliwych do wymiany. Po otrzymaniu takiego spisu bibliotekarz w porozumieniu z Zarządem Oddziału lub Okręgu, wybiera książki nadające się do wymiany z innym Oddziałem lub Okręgiem i przesyła zainteresowanym spis tych książek, a po uzgodnieniu przeprowadza się wymianę.

Wierzę, iż taka wymiana ożywi czytelnictwo i może oprócz tego przyczynić się do bardzo interesującego i cennego skompletowania przynajmniej niektórych, jeżeli już nie wszystkich naszych bibliotek.

Mól książkowy.

*

KOMUNIKAT

Zarząd Z. Z. P. P. P. Oddział Inowrocław podaje do wiadomości, że chętnie wymieni 75 książek z swojej biblioteki z inną związkową biblioteką. Spis tych książek wysłany będzie na żądanie każdej zainteresowanej bibliotece. Wzamian zaś zainteresowanych prosimy przysłać spis tych książek, jakie mogłaby otrzymać nasza biblioteka. Wymiana nastąpiłaby po wzajemnym uzgodnieniu spisów.

Korespondencję prosimy kierować na adres Sekretariatu Związku: Inowrocław ul. Karola Libelta Nr. 1 m. 2.

25-lecie Związku Zawodowego
Pracowników Przemysłu Poligraf. — Oddział Toruń

W dniu 5. X. br. drukarze toruńscy obchodzili 25 lat pracy i walki swojego Związku Zawodowego. Okres ten, to długi szmat czasu, nad którym nie można przejść do porządku dziennego. To nie tylko 25 lat, które przesuwały się powoli rok za rokiem, ale to kawał historii ruchu zawodowego drukarzy, którą należy ocenić i wyciągnąć z niej praktyczne wnioski.

Związek Drukarzy należy do najstarszych organizacyj zawodowych na terenie Pomorza. Jego powstanie sięga okresu, poprzedzającego odradzanie się naszej państwowości, kiedy wychodził z podziemia robotnik polski do walki o prawa ekonomiczne i polityczne. Powstanie organizacji zawodowej drukarzy było najlepszym wskaźnikiem, że i robotnik pomorski, ten który przez długie lata był poddawany naciskowi germanizacji i wyzyskowi rodzimego i obcego kapitału, nie chciał pozostać w tyle i pragnął w nadchodzącej walce wziąć jak najczynniejszy udział.

Już w pierwszych latach swojej działalności Związek Drukarzy musiał staczać całe batalie z pracodawcami o poprawę bytu swoich członków. W niespełna 2 lata po założeniu Związku, w wyniku akcji zdołał wywalczyć około 25½ podwyżki płac, by w następnych latach osiągnąć nowe poważne zdobycze. W tymże czasie organizacja drukarzy w Toruniu promieniuje na inne ośrodki, w wyniku czego powstają oddziały Związku m. in. w Grudziądzu, we Włocławku i Inowrocławiu, co pozwalało na koordynowanie akcji ekonomicznych i uniemożliwiało pracodawcom rozbijanie jedności drukarzy.

Ale wraz ze wzrostem siły związku potęguje się nienawiść pracodawców, którzy widzą w nim wielkie dla siebie niebezpieczeństwo, nie pozwalające im wyzyskiwać pomorskiego drukarza. Przy pomocy różnego rodzaju sprzedawczyków ludzi o słabych charakterach, właścicielom zakładów graficznych udaje się rozbić związek, w czym maczają palce władze administracyjne ówczesnych rządów endeko-sanacyjnych. W ten sposób powstaje tzw. „Spólnota", suchotnicza organizacja, utrzymywana i popierana przez pracodawców. Na skutek rozbicia oraz dużego bezrobocia, pracodawcom udaje się w 1931 roku obniżyć płacę o 10%, a w 1932 roku o następne 5%. Dalsza obniżka była tym łatwiejsza do przeprowadzenia, gdyż w tym czasie nastąpił nowy rozłam, w wyniku którego spółce fabrykancko-sanacyjnej udało się stworzyć tzw. ZZZ.

Doświadczenia drukarzy toruńskich nie poszły na marne. Kiedy w 1934 roku pracodawcy wypowiedzieli umowę, zapowiadając obniżkę płac o 20%, drukarze solidarnie odpowiedzieli strajkiem. Nie pomogły manewry sprzedajnych związeczków, ani terror pracodawców. Po jednym zaledwie dniu strajku, wobec solidarnej postawy drukarzy, musieli pracodawcy skapitulować. Następne akcje, jakie były prowadzone przez Związek, przynosiły zawsze częściowo zwycięstwa, posiadające nie rzadko znaczenie zasadnicze.

Wybuch wojny przerwał na prawie sześć lat pracę Związku. W tym okresie wielu towarzyszy zginęło z rąk hitlerowskich oprawców, a wielu innych zmarło śmiercią naturalną. Pozostali przy życiu, gdy tylko zaświtała jutrzenka wolności, przystąpili do odbudowy swojej organizacji zawodowej i zakładów pracy.

Dziś drukarze toruńscy, zorganizowani w jednym Związku Zawodowym, pracują w zakładach przez siebie zarządzanych, nad udoskonaleniem zakładów pracy i podniesieniem produkcji, wznosząc potężny gmach, któremu na imię: Polska ludowa.

(md)

Z życia kulturalno-oświatowego

Celem ogólnego informowania o pracach kulturalno-oświatowych w ramach naszego Związku, Zarząd Główny, przeglądem działalności z okresu letniego zapoczątkowuje stałe prowadzenie na łamach „Wiadomości Graficznych" kroniki kulturalno-oświatowej.

Na miejscu tym pragniemy wykorzystać nadsyłany materiał sprawozdawczy, którego przekrój wskazywać może placówkom kulturalnym szersze horyzonty pracy.

Życie kulturalno-oświatowe w miesiącach letnich, organizowane przez Związek, względnie przy udziale członków przedstawiało się w ogólnych zarysach następująco:

W Białymstoku w czerwcu zorganizowano 4 kursy dokształcające, 2 odczyty pt. „Udział wojska polskiego w obecnej wojnie", „Walka ze spekulacją". W miesiącu lipcu odbyła się akademia z okazji Święta Narodowego; w sierpniu 2 referaty na temat „Znaczenie Polskiego Związku Zachodniego" oraz „Rozwój polskiego lotnictwa". Okręg posiada chór, 2 zespoły artystyczne oraz bibliotekę o 145 tomach.

W Bydgoszczy w miesiącu lipcu Sekcja Lito- i Chemigrafów zorganizowała wycieczkę do fabryki farb „Odra" w Toruniu, a Sekcja Nakładaczek wycieczkę do Koronowa. W sierpniu Sekcja Maszynistów zorganizowała wycieczkę do Torunia, celem zwiedzenia fabryki farb „Atra", natomiast Sekcja Lito- i Chemigrafów rozpoczęła przygotowania do urządzenia „Wystawy Prac Graficznych". Na terenie Okręgu istnieje 7 zespołów artystycznych, 1 chór. Komisja Kulturalno-Oświatowa zakupiła aparat do wyświetlania filmów oświatowych i naukowych, oraz organizuje „Bibliotekę wędrowną Okręgu".

W Częstochowie Komisja Kulturalno-Oświatowa zorganizowała wycieczkę na XIV-ty Zjazd we Wrocławiu. Dla świetlicy związkowej zakupiono radioaparat z adapterem i dodatkowym głośnikiem. Przeprowadzono zbiórkę na odbudowę szkoły publicznej, uzyskując kwotę 8.270 zł, zaokrągloną z funduszów Związku do 10.000 zł. Okręg posiada bibliotekę, natomiast na założenie biblioteki w Oddziale Radom asygnowano 10.000 zł.

W Katowicach Komisja Kulturalno-Oświatowa zorganizowała wycieczkę towarzyską do Janowa.. W Bytomiu dokonano uroczystego otwarcia świetlicy. W Opolu zorganizowano zespół muzyczny. W Okręgu istnieją 3 zespoły artystyczne, 2 zespoły baletowe, 2 chóry, oraz biblioteka, licząca ponad 500 tomów.

W Krakowie zespół artystyczny czyni przygotowania do występów jesiennych. Czynny chór i zespół muzyczny biorą udział w różnych imprezach okolicznościowych, ostatnio występując w programie ogólno-polskim w ramach „Podwieczorku przy mikrofonie". — W przygotowaniu 3-miesięczny kurs zawodowy, oraz prace nad biblioteką związkową.

W Lublinie Komisja Kulturalno-Oświatowa zorganizowała wycieczkę do Kazimierza nad Wisłą, celem zwiedzenia zabytków starego miasta. Prowadzona jest akcja rozszerzenia biblioteki związkowej.

Komisja Kulturalno-Oświatowa w Łodzi dysponuje 5 świetlicami w zakładach pracy, z których 3 posiadają pianina, aparaty radiowe oraz biblioteki. Istnieją 2 zespoły artystyczne w zakładach pracy i 1 przy Związku. Biblioteka związkowa posiada ponad 600 tomów.

W Olsztynie aktywna zwykle działalność Komisji Kulturalno-Oświatowej, w okresie letnim z powodu urlopów praca uległa chwilowemu zatrzymaniu. Przy Związku istnieje zespół artystyczny, Kółko mandolinistów, oraz skromna biblioteka.

W Szczecinie prowadzone są prace nad urządzeniem świetlicy związkowej w odremontowanym własnym domu. Zorganizowano wycieczki do Trzebiesza i Międzyzdroju.

W Warszawie Komisja Kulturalno-Oświatowa przygotowuje się do jubileuszu organizacyjnego. Odbywają się próby 20-osobowego chóru i 15 osobowej orkiestry. W sierpniu 1 odczyt pt. „Polityka międzynarodowa". Czynna stale kilkusettomowa biblioteka.

We Wrocławiu Komisja Kulturalno-Oświatowa po zakończeniu przygotowań do Zjazdu, oraz po przerwie spowodowanej urlopami, rozpoczyna pracę od wznowienia kontynuacji szkolenia chóru. Biblioteka istnieje.

Pominięcie w powyższym przeglądzie niektórych Okręgów spowodowane zostało nienadesłaniem sprawozdań.

NEKROLOGIA

Śp. kol. SEICHTER MIECZYSŁAW

długoletni i zasłużony członek Zarządu Związku Zaw. Pracowników Przem. Poligraficznego Okręg Kraków, wypisany w dniu 23 września 1911 r. w drukarni Narodowej w Krakowie jako składacz ręczny. Od pierwszych dni pracy w zawodzie należał do Organizacji zawodowej. Był czynnym członkiem Komisji Mężów Zaufania, następnie członkiem Zarządu Związku, pracując dla dobra wspólnego i narażając się niejednokrotnie na różne z tego powodu przykrości. Zmarł 26 sierpnia 1947 r. Pogrzeb odbył się w Krakowie dnia 28 sierpnia br. przy licznym udziale członków i przedstawicieli Zarządu Głównego. — Cześć Jego pamięci!

Śp. kol. RATAJSKI WALTER

zasłużony członek Związku Zaw. Pracowników Przem. Poligraficznego Okręg Gdynia, członek Związku b. Więźniów Politycznych, wypisany na maszynistę drukarskiego w drukarni „Polskiej" w Jarocinie. Po ukończeniu praktyki pracuje w kilku drukarniach, biorąc czynny udział w życiu organizacyjnym.

W czasie okupacji dostaje się do obozów w Neugame i Belzen. Po powrocie do Gdyni bierze czynny udział w organizowaniu Związku Zaw. na terenie Gdyni i piastuje mandat skarbnika. Zmarł 10 września 1947 r. — Pogrzeb odbył się w Gdyni 13 września br. przy licznym udziale członków. — Cześć Jego pamięci!

Każdy robotnik ma otwartą drogę do wyższych studiów

Reorganizacja szkoły średniej i licealnej typu zawodowego i ogólnokształcącego w demokratycznej Polsce, ma na celu, w pierwszym rzędzie udostępnienie jaknajszerszym masom młodzieży robotniczej i chłopskiej dostępu do studiów wyższych. Dotychczasowa praktyka wykazała jednak, że wśród młodzieży studiującej jest jeszcze stosunkowo mały procent młodzieży robotniczej i chłopskiej.

Aby istotnie udostępnić studia najszerszym masom młodzieży wartościowej, pracującej zawodowo i tej, która wybija się w pracy społecznej, Ministerstwo Oświaty zainicjowało nową akcję w tym kierunku. W dniu 9 lipca b. r. w gmachu Ministerstwa Oświaty zwołana została konferencja z udziałem przedstawicieli partii politycznych, instytucji związkowych i społecznych, poświęcona sprawie przyjęć na I-szy rok studiów do Wyższych Zakładów Nauczania. Z ramienia K.C.Z.Z. w konferencji wziął udział tow. Sarnecki.

Na konferencji poinformowano obecnych, że Ministerstwo Oświaty, drogą specjalnego zarządzenia, w oparciu o szeroką płaszczyznę społeczną, to jest przy współudziale świata pracy, reguluje sprawą przyjęć na I-szy rok studiów. W tym celu powołane zostaną specjalne komisje przy dziekanatach w miastach uniwersyteckich. W skład komisji wejdą miedzy innymi, czynni działacze związkowi wydelegowani przez OKZZ-ty. Zadaniem tych komisji będzie taka selekcja kandydatów, aby masie młodzieży robotniczej i chłopskiej zapewnić dostęp do nauki na Wyższych Uczelniach. Pierwszy dobór kandydatów na studia dokonywać się będzie w fabrykach i zakładach pracy. Duże znaczenie w tej akcji będą miały rady zakładowe, które znając najlepiej młodzież pracującą, tak pod względem uzdolnienia jak i wyrobienia społecznego, będą mogły dokonać właściwej selekcji.

Dalszą selekcję dokonywać będą właśnie komisje przy dziekanatach i w zależności do przygotowania naukowego i stopnia pracy społecznej będą kierować kandydatów na:

1) I-szy rok studiów (matura)
2) rok wstępny (z wykształceniem większym niż szkoła powszechna)
3) rok przygotowawczy (po ukończeniu szkoły powszechnej).

Rola tych komisji będzie bardzo ważna, mają one bowiem zapewnić dostęp do Wyższych Uczelni młodzieży robotniczej i chłopskiej, by stanowiła ona 60% ogólnej liczby młodzieży studiującej. W tym 40% z kursu wstępnego i 20% z maturami.

W ten sposób akcja zdemokratyzowania jednolitego ustroju szkolnictwa wejdzie u nas, w całej pełni, na tory praktycznej realizacji.

Hasło: Fabryka wysyła robotników na Wyższe Uczelnie stanie się faktem.

OD REDAKCJI

Nr. 9—10 wydaliśmy z miesięcznym opóźnieniem z braku papieru.

Życie sportowe w okręgach

OKRĘG BYDGOSZCZ

ZKS Drukarz został zorganizowany 18. VII. 1946 r. uruchamiając sekcję gimnastyczną, lekkoatletyczną, gier sportowych, zakwalifikowaną do klasy B i piłki nożnej do kl. C.

W dotychczasowych spotkaniach sekcja piłki nożnej uzyskała następujące wyniki:

6. 7. z ORMO Szubin 3:0 m. kl. C.
13. 7. z KS Kajakowy 1:2 m. kl. C.
20. 7. z KS Zjednoczenie 1:0 m. kl. C.
21. 7. z ZKS Drukarz Old Boy 5:0 tow.
3. 8. z KS Kajakowy 1:4 tow.
6. 8. z KS Pocztowy 2:0 tow.
10. 8. z HKS Tuchola 4:3 tow.
14. 8. z KS Samorządowiec 1:1 tow.
17. 8. z KS Zjednoczenie 4:1 tow.
24. 8. z WKS Lotnik 3:0 tow.
26. 8. z KS Pocztowy 1:2 tow.

Poza tym ZKS Drukarz organizuje doroczny bieg na przełaj im. J. Kusocińskiego w Bydgoszczy.

OKRĘG KATOWICE

Powstały ubiegłego roku ZKS Drukarz, poza czynnymi sekcjami piłki nożnej klasa C, gier sportowych kl. C i lekkoatletycznej, zorganizował w Bytomiu sekcję siatkówki. Sekcja piłki nożnej rozegrała szereg spotkań uzyskując następujące wyniki:

28. 3. z AKS I b Mikołów 7:4
30. 3. z HKS Katowice 2:2
7. 4. z Orzeł I b Wełnowiec 4:3 m. kl. C
13. 4. z KS Baildon 3:6 m. kl. C
20. 4 z RKS Naprzód 3:4 m. kl. C
3. 5. z KS Tęcza (Kat.) 6:1 tow.
18. 5. z KS Kresy (Chorzów) 3:6 tow.
10. 6. z RKS Sosnowiec 2:1
17. 8. z KS Panewnik 3:4
31. 8. z KS Panewnik 1:7 m. kl. C
10. 8. z KS Lignoza (N. Bieruń) 2:3 tow.
15. 8. z AKS I (Chorzów) 2:0 tow.

Sekcja lekkoatletyczna osiągnęła sukces zajmując w dniu 13. 4. w biegu na przełaj w konkurencji kobiecej 6-te miejsce, jak również brała udział w mistrzostwach okręgu śląskiego w kl. B i C.

OKRĘG KRAKÓW

ZKS Drukarz nie bierze dotychczas udziału w rozgrywkach o mistrzostwo okręgu. Posiada czynną tylko sekcję piłki nożnej, która rozegrała kilka spotkań towarzyskich uzyskując następujące wyniki:

11. 5. z KSM Prądnik 4:1
18. 5. z KSM Prądnik 2:2
1. 6. z KS Prądniczanka 2:7
13. 7. z KS Kalwaria 1:0
31. 8. z TS Wisła rez. 2:2.

OKRĘG ŁÓDŹ

W Łodzi odbyło się zebranie organizacyjne Z. K. S. Drukarz, na którym wybrano pierwszy zarząd, tworząc sekcję piłki nożnej, gier sportowych i tenisa stołowego. Równocześnie w Oddziale Pabianice powstał Z. K. S. Drukarz z sekcjami gier sportowych, żeńską i męską, lekkoatletyczną i piłką nożną. Jednak z działalności tych klubów nie otrzymaliśmy dotąd żadnych sprawozdań.

OKRĘG OLSZTYN

W Olsztynie zorganizowany został ZKS Drukarz, którego drużyny piłki nożnej i siatkówki rozpoczęły treningi. W pierwszym spotkaniu pokonał on Milicyjny KS w stosunku 1:0. „Życie Olsztyńskie" pisze:

Pierwszy występ beniaminka naszego piłkarstwa RKS Drukarza wypadł ze wszech miar pomyślnie. Wprawdzie MSS wystawił skład nieco osłabiony, jednak zwycięstwo 1:0 ma swoją wartość, a dla młodej, debiutującej drużyny stanowi niesłychanie ważny moment, wzmagający zaufanie we własne siły.

OKRĘG POZNAŃ

Powołany do życia w dniu 27. 7. 1946 r. Z. K. S. Drukarz, w którego skład weszły sekcje: piłka nożna, gier sportowych, lekkoatletyczna i pływacka, rozwija jak dotychczas bardzo ożywioną działalność, wysuwając się tym samym na czoło naszych klubów związkowych.

Po zdobyciu pierwszego miejsca w klasie C sekcja piłki nożnej wygrała już dwa spotkania w klasie B.

Również sekcja lekkoatletyczna osiągnęła kilka sukcesów, przyczyniając się w dużej mierze do rozgłosu naszego sportu związkowego.

Wyniki osiągnięte przez Z. K. S. Drukarz:

6. 4. z K. S. Zjednoczeni (kl. A) 1:6;
13. 4. z K. S. Szamotulski (kl B) 4:4;
24. 4. z K. S. Milicyjny (kl. C) 3:2 mistrz. kl. C;
4. 5. z K. S. Owar 3:2 mistrz. kl. C;
11. 5. z K. K. S. Gorzów 0:1 tow.
12. 5. z K. S. Wiepofana 4:1 tow.
25. 5. z K. S. Huta Szkła (Antoninek) 11:1 kl. C;
1. 6. z K. S. Korona 6:2 kl. C;
8. 6. z K. S. Janówiec 2:1 kl C;
14. 6. z O. W. A. R. 0:2 kl. C.
22. 6. z Z. K. S. Drukarz, Warszawa 0:2 tow.

(Powyższe zawody odbyte z okazji zjazdu we Wrocławiu).

25. 6. z Wiepofana 3:5 tow.;
29. 6. z Huta Szkła 4:2 tow.;
6. 7. K. S. Korona 1:3 kl. C;
19. 7. z K. S. Janówiec 4:2 kl. C;
23. 7. z K. S. Admirał I (A kl.) 1:2 tow.;
23. 7. z K. S. Admirał II (B kl.) 1:7 tow.;
2. 8. z K. S. Polonia (A kl.) 1:0 tow.;

Decydujące spotkanie o wejście do kl. B;

10. 8. z K. S. Korona 3:1;
28. 8. z K. S. Legia 2:1 (juniorzy);
21. 8. z K. S. Zjednoczeni 3:3 (juniorzy);
31. 8. K S. Posnania 3:1 mistrz kl. B;
31. 8. z K. S. Warta 3:3 Old Boy.

Sekcja lekkoatletyczna uzyskała szereg wspaniałych sukcesów, a mianowicie:

w mies. kwietniu pierwsze miejsce w biegu o puchar im. ś. p. Br. Szwarca;

4. 5. czwarte miejsce w biegu „Głosu Wielkopolskiego" 4000 m kol. Płotkowiak A.;

4. 5. trzecie miejsce w biegu „Głosu Wielkopolskiego" 1500 m koleżanka Komisarek Stefania;

8. 6. Zawody indywidualne lekkoatletyczne o mistrz. Okr. Pozn. bieg na 5000 m pierwsze miejsce kol. Płotkowiak Alfons.

15. 8. drugie miejsce w biegu na 4000 m kol. Płotkowiak A. (bieg na przełaj Z. W. M.);

29. 6. Zaw. lekkoatletyczne Poznań — Szczecin:
bieg na 5000 m drugie miejsce kol. Płotkowiak A.;

17. 7. Zawody lekkoatletyczne o mistrz. Polski: w biegu na 10.000 m drugie miejsce kol. Płotkowiak czas 33,50,6 min.

OKRĘG SZCZECIN

Zorganizowany ZKS Drukarz swoją żywotnością przyczynił się w dużej mierze do propagowania sportu w najbardziej wysuniętym polskim mieście. Posiada czynne sekcje piłki nożnej kl. C, gier sportowych, i tenisa stołowego kl. A. Dotychczasowe wyniki są następujące:

13. 4. z KS Skra 1:2 m. kl. C
20. 4. z KS Dąb 9:0 m. kl. C
27. 4. z Czuwaj 1:1 m. kl. C
4. 5. z ŻKS 3:0 v. o. m. kl. C
11. 5. z KS Dąb 3:0 m. kl. C
18. 5. z KS Czuwaj 3:2 m. kl. C
27. 5. z KSOM Tur 1:4 m. kl. C
15. 6. z Torpedo 0:0 tow.
6. 7. z OM Tur 0:1 tow.
10. 8. z TKS Piast 2:4 tow.
16. 8. z KS Zeos 6:5 tow.
30. 8. z OM Tur 2:0.

OKRĘG WARSZAWA

Jako drugi czołowy nasz klub rywalizujący z okręgiem poznańskim uruchomił dwie silne sekcje a to gier sportowych kl. B i piłki nożnej kl. B, która ma na swym koncie rozłożenie Rywala poznańskiego w stosunku 2:0 we Wrocławiu. Sekcja piłki ręcznej zdobyła I-sze miejsce w kl. B i zakwalifikowała się do kl. A.

Wyniki osiągnięte przez sekcję piłki nożnej w rozgrywkach o mistrzostwo kl. B są następujące:

5. 7. z KS Żyrardowianka 2:2 rez. 0:4
13. 7. z PKS Elektryczność 3:0 rez. 3:1
20. 7. z RKS Turowianka 8:7 rez. 3:3
3. 8. z KS Huragan 0:1 rez. 3:1
10. 8. z OMT Okęcie 1:2 rez. 3:3
15. 8. z KS Piast 0:2 rez. 3:2
z KS Pogoń (Grodzisk) 2:6 tow.

OKRĘG WROCŁAW

Z. K. S. Drukarz we Wrocławiu rozpoczyna w jesieni rozgrywki w klasie C. Zorganizował również sekcję siatkówki żeńskiej oraz pływacką, która trenuje w pływalni krytej. W Świdnicy organizuje się Z. K. S. Drukarz z sekcjami piłki nożnej, siatkówki i koszykówki.

*

Prosimy wszystkie okręgi o terminowe nadsyłanie szczegółowo wypełnionych sprawozdań miesięcznych, podawać wyniki rozegranych spotkań z zaznaczeniem mistrzowskie lub towarzyskie, ewentualnie z krótkim opisem.

PODZIĘKOWANIE

Dyrekcji, Radzie Zakładowej oraz Kolegom Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, za życzliwe i serdeczne przyjście z pomocą materialną po stracie mej żony Anny — składa

Władysław Prokop

Redaguje Komitet, Wydawca Związek Zaw. Pracow. Przem. Poligraficznego. Kraków, Karmelicka 34, II p., tel. 550-46.

Drukarnia 1. pod Zarządem Państw., — Kraków, Wielopole 1.

M—31945